



POZNAJEMY
TRADYCJE SZKLARSKIE
W WYMIARKACH

Publikacja powstała w ramach projektu pt. „Kreatywne warsztaty szklarskie w Gminie Wymiarki”

Pomysłodawczyni i koordynatorka projektu - Małgorzata Cegielska

Honorowy patronat nad projektem objął Wójt Gminy Wymiarki - Lech Miszewski

Projekt okładki - Andrzej Buczyński

Zdjęcia na okładce - Piotr Wojciechowski, Andrzej Buczyński, z archiwum GOK

Skład - PEKOgraf Andrzej Buczyński

Druk - Drukarnia Chroma

© Copyright by
Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteki w Wymiarkach

ISBN 978-83-976949-1-0

Wymiarki 2025



**Ministerstwo
Edukacji Narodowej**

Projekt dofinansowany
ze środków budżetu państwa,
przyznanych przez Ministra Edukacji
w ramach programu „Nasze tradycje”



**SZKOŁA PODSTAWOWA
W WITOSZYNI**



Poznajemy tradycje szklarskie w Wymiarkach

Nadzór merytoryczny

Michał Poźniak

Historyk, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych
Uniwersytetu Zielonogórskiego

Spis treści

Michał Poźniak. Wstęp	5
Konkurs „Wywiad z pracownikiem Huty Szkła Wymiarki”	18
Anat Miła Radziszewska	19
Sara Drewniak	22
Borys Rawski	26
Karolina Klonowska	29
Mikołaj Malarczyk	35
Malwina Podyma	42
Kreatywne warsztaty szklarskie w Gminie Wymiarki	44
Dawna Huta Szkła Wymiarki. Wystawa „za szkłem”	53
Wizyta w Hucie	61

Przedmowa



Magorzata Cegielska
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury
i Biblioteki w Wymiarkach

Z wielką satysfakcją przedstawiam niniejszą publikację, będącą owocem działań uczestników „Kreatywnych warsztatów szklarskich w Gminie Wymiarki”. Projekt ten powstał z pasji do promowania dziedzictwa kulturowego oraz lokalnej historii, ze szczególnym uwzględnieniem tradycji szklarskich, których początki w Wymiarkach sięgają końca XVII wieku, a dokładnie 1677 roku.

Inicjatywa skierowana była do dzieci i młodzieży z naszej gminy. Jej celem było nie tylko poznanie fascynującej przeszłości Małej Ojczyzny, ale także po-

głębianie poczucia przynależności oraz zachęcenie młodych mieszkańców do aktywnego uczestnictwa w życiu lokalnej społeczności. W ramach warsztatów uczestnicy mieli okazję zdobyć praktyczne umiejętności zdobienia szkła, tworzenia witraży, grawerowania na szkłe oraz przygotowania przetworów.

Dodatkowo, cykl spotkań z historykiem oraz obecnymi i byłymi pracownikami huty umożliwił młodym ludziom poznanie tradycji szklarskich u źródła. Uczestnicy projektu zwiedzili Hutę Szkła Wymiarki, co pozwoliło im zobaczyć na własne oczy, jak wygląda współczesny przemysł szklarski. Organizowany konkurs, polegający na poszukiwaniu artefaktów związanych z historią szklarstwa, zaowocował zgromadzeniem cennych materiałów i wspomnień, które znalazły swoje miejsce na wystawie „Za szkłem”.

Efektem powyższych działań jest nie tylko pogłębiona wiedza i pamięć o dziedzictwie, ale także stworzenie unikalnej wystawy oraz publikacji, w której głos zabierają młodzi mieszkańcy Gminy Wymiarki. Mam nadzieję, że ta publikacja stanie się inspiracją do dalszego pielęgnowania i przekazywania tradycji szklarskich, a także będzie zachętą dla kolejnych pokoleń do odkrywania i doceniania bogactwa kulturowego naszej Małej Ojczyzny.

Zapraszam do lektury.

Wstęp



Michał Poźniak

Miejscowość Wymiarki położona w województwie lubuskim, w powiecie żagańskim, będąca siedzibą Gminy Wymiarki, jest kojarzona w wielu środowiskach przede wszystkim z istniejącą w niej hutą szkła. Jest to jak najbardziej słuszne spostrzeżenie, gdyż tradycje szklarskie w Wymiarkach są bardzo głęboko zakorzenione i liczą niemal trzy i pół wieku. Huta, która jest obecnie największym zakładem pracy w gminie, wpisała się na trwałe w krajobraz kulturowy Wymiarek i niewątpliwie na przestrzeni lat przyczyniła się do rozwoju miejscowości, nadając jej charakter wsi przemysłowej. Szkło produkowane w hucie od kilku wieków, jest trwałym czynnikiem definiującym tożsamość Wymiarek, podobnie jak ceramika definiuje tożsamość pobliskiej Gozdniczy. Huta wyznaczała poniekąd trend życia codziennego mieszkańców, których większość była w niej zatrudniona, co w szczególności było widoczne w drugiej połowie XX wieku i wciąż żywe jest we wspomnieniach ludzi, dla których praca w hucie nie była tylko obowiązkiem.

Tutejsza huta stała się również nieodłączną częścią lokalnej historii, którą przedstawić można poprzez narrację diachroniczną z zastosowaniem chronologicznej osi czasowej, ukazując genezę, przebieg, rozwój wydarzeń, następstwa i skutki. Dzieje huty w Wymiarkach zaklasyfikować można także do historyograficznej praktyki nazywanej mikrohistorią, która jest jednym z paradygmatów współczesnych badań historycznych i skupia się na opisie niewielkich przestrzeni, będących składnikami historii lokalnej. Praktyka mikrohistoryczna nie polega wyłącznie na redukcji skali badanego zjawiska, lecz obiera za cel ukazanie, jak wydarzenia historyczne związane z konkretnym miejscem (w tym przypadku hutą) bądź postaciami, rzutowały na lokalne dzieje oraz życie ludzi, gdyż pozwala na głębsze wnikięcie w szczegóły, często pomijane w tradycyjnych akademickich badaniach historycznych. W szerszym kontekście historię miejscowej huty uznać należy, za element historii gospodarczej regionu, z oczywistym ukierunkowaniem na historię szklarstwa i hutnictwa.

Pierwsza huta szkła w Wymiarkach (dawniej Wiesau) została założona w 1677 roku przez księcia żagańskiego Wacława Euzebiusza von Lobkowitza, pochodzącego z Czech. Książę Lobkowitz założył hutę w miejscu dawnej kuźni żelaza¹. Natomiast sama kuźnia funkcjonowała od około 1550 r. i została zniszczona podczas wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Wcześniej miały w tym miejscu funkcjonować warsztaty szklarskie. Nie można wykluczyć, że działały one już w późnym średniowieczu. W pobliżu znajdowały się złoża rudy darniowej. W genezie pierwszej huty szkła w Wymiarkach

1 M. R. Świątek, *Z dziejów hutnictwa szkła w Wymiarkach*, [w:] *Zeszyty Żagańskie*, 2004 nr 5, s. 41.

najistotniejsze było bardzo dogodne położenie (lokalizacja). Huta została ulokowana przy potoku o dawnej nazwie „Mordkretschambach” (obecnie rzeczka Otwiernica, która przepływa przez teren huty w dwóch kanałach: tzw. kanale ulgi i dawnym kanale energetycznym) oraz w sąsiedztwie stawu. Zakład miał więc zapewniony bezpośredni dostęp do wody, a tym samym możliwość wykorzystania energii wodnej. Kolejnym czynnikiem mającym wpływ na powstanie huty były złoża piasku kwarcowego – surowca niezbędnego do produkcji szkła, które obficie zalegały w okolicy. Ponadto okoliczne lasy umożliwiały pozyskanie drewna opałowego do opalania w piecu hutniczym. Istotne było również położenie przy szlaku handlowym, który przebiegał w okolicy Wymiarek. Założona w drugiej połowie XVII w. przez Wacława Euzebiusza von Lobkowitza huta szkła w Wymiarkach, zapoczątkowała dzieje prężnie rozwiniętego na tych terenach przemysłu szklarskiego. Książę Lobkowitz zmarł w tym samym roku, w którym założył hutę, a jego prawną spadkobierczynią została Anna Zofia, wdowa po nim.

W momencie założenia pierwszej huty w 1677 r. rzemiosło szklarskie było obce dla mieszkańców niewielkich Wymiarek. Wieś liczyła wówczas około 55 mieszkańców². W tej sytuacji należało pozyskać doświadczonych fachowców z zewnątrz. Pierwszym fachowcem ściągniętym do Wymiarek był Jerzy, syn Johanna Eybensteina, majstra szklarskiego w Salla koło Köflach w Styrii³. Nie jest jednak znana dokładana data jego przyby-

cia do Wymiarek. Huta, którą założył książę Lobkowitz intensywnie rozwijała się w kolejnych dziesięcioleciach. Na przełomie XVII i XVIII wieku stała się jedną z wiodących hut śląskich, na równi z zakładem w Szklarskiej Porębie. W tym okresie charakterystyczne dla huty było jej zamykanie na okres letni, produkcja nie trwała więc przez cały rok. Od kwietnia do listopada (dokładniej do 11 listopada – święto św. Marcina) szklarze pracowali w pobliskiej hucie w Ruszowie, położonej na saksońskich Łużycach Górnych⁴.

Okres świetności huty przypadł na połowę XVIII wieku. Asortyment wytwarzanych wyrobów był szeroki. Huta produkowała szklanki do piwa i wina, puchary, karafki, tortownice wielopoziomowe, talerze kredensowe, patery, szkło gospodarcze w taflach, szkło aptekarskie oraz żyrandole⁵. Czas świetności został przerwany w roku 1760, kiedy to zdarzył się przykry epizod w tutejszej hucie – została ona poważnie zniszczona przez pożar. Jednakże w tym samym roku została odbudowana i rozpoczął się nowy rozdział w historii wymiarkowskiej huty, liczony właśnie od 1760 r., o czym świadczył jubileusz 150-lecia, obchodzony niezwykle uroczyście w 1910 r. Kilka lat po pożarze, w 1763 r. huta zatrudniała 53 osoby⁶. W tym samym roku zawarty został pokój w Hubertusburgu⁷, który w konsekwencji umożliwił królowi pruskiemu Fryderykowi II Wielkiemu zabezpieczenie śląskiego przemysłu szklarskiego. Król polecił swojemu zarządcy śląskiej regencji, aby wyroby tamtejszych hut szkła nie odbiegały

2 L. Malinowski, *Gmina Wymiarki – Huta Szkła – Nadleśnictwo. Historia i współczesność*, Wymiarki 2004, s. 67.

3 *Idem*, *Huta Szkła w Wymiarkach, Historia i współczesność*, Żary 2004, s. 5.

4 *Ibidem*; W. Bena, *Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej*, Zgorzelec 2001, s. 62.

5 M. R. Świątek, *op. cit.*

6 L. Malinowski, *Huta Szkła w Wymiarkach...*, s. 5.

7 Pokój w Hubertusburgu został podpisany 15 lutego 1763 r. między Prusami a Austrią, zakończył wojnę siedmioletnią w Europie. Strony podpisały go na zamku Hubertusburg w Saksonii, należącym do króla polskiego Augusta III, który jako elektor saski był pośrednikiem w rokowaniach. Na mocy pokoju wrócono do stanu sprzed wojny, Śląsk pozostał w rękach pruskich [K. Mikulski, J. Wijaczka, *Historia powszechna. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 2011, s. 442.

od znanych z wysokiej jakości czeskich wyrobów.

4 października 1763 r. odbyła się wizytacja miejscowej huty szkła. Hutę wizytował minister prowincji śląskiej hrabia von Schlabrendorf wraz ze starostą żagańskim von Haugwitzem, radcą do spraw wojny i podatków z kamery wojen i domen w Głogowie von Hoyer⁸. Z protokołu pokontrolnego wynikało, że huta w Wymiarkach była najlepszą hutą na Dolnym Śląsku! W roku 1770 wspomniany król Prus Fryderyk II Wielki zamówił w tutejszej hucie szyby do okien Nowego Pałacu w Poczdamie⁹. To wydarzenie niewątpliwie świadczy o czasach świetności huty, jej rozpoznawalności i renomie fabryki. Według informacji z departamentu w Głogowie w 1782 r. w hucie szkła w Wymiarkach pracowało 10 dmuchaczy, 2 wiązaczy szkła, 2 palaczy, 1 szlifierz i 1 obcinacz szkła. W kolejnych latach zwiększano zatrudnienie dmuchaczy szkła¹⁰. Wpływ na rozwój huty miało zniesienie ograniczeń wywozu śląskiego szkła do prowincji Prus Wschodnich oraz Starej i Nowej Marchii, a także Halberstadt i Magdeburga. Od 1795 r. eksport śląskiego szkła był możliwy bez żadnych ograniczeń do wszystkich królewskich prowincji Prus¹¹.

Od czasów księcia Lobkowitza huta w Wymiarkach była wydzierżawiana. Nie znamy jednak nazwisk dzierżawców huty z tego okresu jej działalności. Wiadomo natomiast, że dzierżawcy huty zmieniali się stosunkowo często. W 1786 r. księstwo żagańskie nabył książę kurlandzki Piotr Biron. Tym samym huta we wsi weszła pod jego zwierzchność i kolejny raz została wydzierżawiona. Pod koniec XVIII wieku huta była głównym

dostawcą szkła okiennego i gospodarczego do licznych posiadłości księcia Piotra Birona¹². Pierwszym znanym dzierżawcą huty był Chrystian Greiner. Dzierżawił on hutę w latach 1812-1818. Po nim dzierżawcą huty został Jahann Ignatz Seedel z Jemlitz koło Muskau. W jego rękach huta pozostawała przez 31 lat. W 1849 r. kupiec żagański Wilhem Franke kupił od księżnej żagańskiej Doroty de Talleyrand-Périgord hutę szkła w Wymiarkach, wraz z tartakiem za kwotę 7 tys. talarów. W tym momencie pierwsza książęca huta szkła w Wymiarkach stała się własnością prywatną. Rok później Wilhelm Franke sprzedał hutę Juliuszowi Schinkowi za kwotę 9400 talarów¹³. Niebawem Schink zaginął i w tej sytuacji jego żona wydzierżawiła hutę fabrykantowi szkła Zeidlerowi. Zawarła ona po raz drugi związek małżeński z Ernestem Kleinem. Kilka lat później doszło do kolejnej sprzedaży huty. Fabrykę kupił August Vincenz Klein (brat Ernesta Kleina). Pod jego kierownictwem huta zwiększyła produkcję i przeżywała dalszy rozwój. Lata 60. XIX wieku to czas, gdy w przemyśle szklarskim zastosowano węgiel kamienny w celach technologicznych. August Vincenz Klein zapisał się w historii huty m.in. poprzez fakt, że w 1875 r. zastosował w swoim zakładzie gazowe opalanie pieców hutniczych¹⁴, które stosowane jest w hutach także współcześnie.

Odrębny wątek w historii hutnictwa szkła w Wymiarkach stanowi zbudowana w 1873 r. huta szkła kolorowego. Właścicielami tej huty byli bracia Franz i Emil Grosse. Fabryka nosiła początkowo nazwę „E. Grosse”, później zmieniono ją na „Wiesauer Farbenglaswerke”

⁸ M. R. Świątek, *op. cit.*, s. 42.

⁹ L. Malinowski, *Gmina Wymiarki...*, s. 69.

¹⁰ M. R. Świątek, *op. cit.*, s. 42.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, s. 43.

¹⁴ L. Malinowski, *Huta Szkła w Wymiarkach...*, s. 6.

(co można dosłownie przetłumaczyć jako: wymiarkowska fabryka szkła kolorowego). Była to zarazem najstarsza fabryka szkła kolorowego w Niemczech. Powstanie tej huty było następstwem wojny francusko-pruskiej z lat 1870-1871, która przerwała dostawy szkła z Francji, używanego do lamp sygnalizacji morskiej i kolejowej. Rozwijający się XIX wieku w szybkim tempie transport kolejowy, stwarzał coraz większe zapotrzebowanie na szkło do kolejowych urządzeń sygnalizacyjnych m.in. na zielone i czerwone klosze do semaforów. W hucie Wiesauer Farbenglaswerke produkowane były także różnokolorowe szyldy i barwne szkło warstwowe. Po przegranej przez Niemcy I wojnie światowej, dużą część produkowanych w zakładzie szkieł sygnalizacyjnych dla statków i kolei, wysłano w ramach reparacji wojennych do państw alianckich¹⁵. Identyfikacja wyrobów, które powstały w tym zakładzie, była utrudniona z powodu braku stosowania znaków firmowych, w przeciwieństwie do pozostałych hut, które znajdowały się w Wymiarkach. Poza wspomnianymi wyrobami w Wiesauer Farbenglaswerke produkowano również szkło witrażowe. Witraże wykonane w tej hucie znajdowały się m.in. w oknach kościoła filialnego w pobliskiej Lutynce (współcześnie zachował się tylko z nich) oraz w sąsiednim Witoszynie w kościele parafialnym, gdzie również zachował się tylko jeden witraż, przedstawiający wyobrażenie Chrystusa Zmartwychwstałego. Witraże do obu kościołów zostały wykonane na początku XX wieku¹⁶.

August Vincenz Klein zmarł w 1876 r. Trzy lata później jego syn kapitan Bruno Klein sprzedał hutę Friedrichowi Augustowi Franzowi Barthowi (seniorowi),

który był zięciem Augusta Vincenza Kleina¹⁷. Nowy właściciel huty dążył do intensywnego rozwoju zakładu, który jednak liczył już 200 lat i okazał się niewystarczający, wobec rosnącego zapotrzebowania na szklane wyroby. Zdecydował się wówczas na budowę kolejnych trzech hal produkcyjnych obok dotychczasowej huty. Na jego decyzję z pewnością w znacznym stopniu miała wpływ również obfitość piasku kwarcowego zalegającego w okolicy. Nowe hale postawiono w latach 1886-1887 i 1907. Każda z nich została uznana za odrębną hutę szkła. W 1907 r. doszło do zjednoczenia hut szkła – cztery huty zostały połączone w jeden kompleks i otrzymały nazwę Huty Augusta („Augustahütten”). Rozpoczął się, więc kolejny nowy rozdział w historii hutnictwa w Wymiarkach. Kompleks Hut Augusta stał się nowoczesnym zakładem przemysłowym, posiadającym swoją markę i charakteryzujący się kunsztem produkowanych wyrobów. W 1910 r. Huty Augusta zatrudniały 400 osób. Profil produkcji był zróżnicowany i obejmował m.in. klosze do lamp naftowych, szkło medyczne, słoiki, butelki oraz flakony¹⁸. Wyroby cechowały się różnymi formami, wielkością oraz wieloma barwami.

W XX wiek huta szkła w Wymiarkach wkroczyła z rozmachem i rozwiniętą nowoczesną produkcją. Firma Franza Bartha seniora posiadała również swoją własną kopalnię piasku kwarcowego, która znajdowała się w okolicy Lutynki i nosiła nazwę „Alaska”. Dla huty szczególnie ważne w tym okresie było doprowadzenie na teren zakładu toru kolejowego od stacji i wybudowanie bocznicy (szlak kolejowy z Jankowej Żagańskiej do Przewozu wiodący przez Wymiarki został wybudowany

¹⁵ M. R. Świątek, *op. cit.*, s. 45.

¹⁶ *Świadkowie wiary i historii. Kościoły parafii w Witoszynie*, red. R. Haczekiewicz, Kraków 2011, s. 36, 52.

¹⁷ M. R. Świątek, *op. cit.*, s. 45.

¹⁸ Z. Bujkiewicz, *Przemiany społeczno-gospodarcze 1806-1945*, [w:] *Dziedzictwo Ziemi Lubuskiej. Dzieje i kultura*, red. B. Burda, M. Szymczak, Zielona Góra 2023, s. 304.

przez Towarzystwo Kolei Łużyckich z siedzibą w Lubsku i oddany do eksploatacji w 1895 r.)¹⁹. Huta uzyskała możliwość bezpośredniego wywozu wyrobów przy użyciu transportu kolejowego. Wybudowanie bocznicy umożliwiło również transport w wagonach surowców i materiałów niezbędnych do produkcji szkła i funkcjonowania huty. Bocznica kolejowa była więc jak najbardziej trafioną inwestycją w początku XX stulecia. Wymiarki dzięki zbudowanej sieci kolejowej oraz realizacji kolejnych inwestycji wkroczyły w złoty okres swego rozwoju. Około 1906 r. wybudowana została kolejna huta szkła w Wymiarkach. Powstała naprzeciwko dworca kolejowego i nosiła nazwę „Margarethenhütte” (Huta Małgorzaty). Miała ona również produkować szkło kolorowe. Właścicielem tej fabryki był kapitan rezerwy z Witoszyna Dolnego, którego żoną była Małgorzata Müller. Później została ona wydzierżawiona, a następnie włączona w kompleks Hut Augusta²⁰.

Rok 1910 był dla huty niezwykle ważny, gdyż obchodziła ona wspomniany jubileusz 150-lecia. Z tej okazji powstała makieta zakładu oraz wybito okolicznościowy pamiątkowy medal. Największym jubileuszowym osiągnięciem było jednak uruchomienie przez hutę własnej elektrowni wodnej, która zasilala zakład. Wielu pracowników obchodziło wówczas jubileusze pracy

w hucie: 50-lecia, 40-lecia i 25-lecia²¹. Trzy lata później Wymiarki zostały połączone z siecią ogólną energetyki dolnośląskiej (elektryfikacja).

Friedrich August Franz Barth senior będący długoletnim właścicielem (od 1879 r.) kompleksu Hut Augusta ufundował w 1914 r. do swego zakładu dzwon staliny²², który został zawieszony w niewielkiej wieży znajdującej się na dawnym budynku biurowym huty. Dzwon wykonany został w odlewni Bochumer Verein w Bochum. Wieża (nazywana popularnie wieżyczką) posiadała również zegar wraz z oprzyrządowaniem do wybijania godzin. Na płaszczu dzwonu zamieszczona została inskrypcja fundacyjna upamiętniająca Franza Bartha²³. Budynek z wieżą został rozebrany w XXI wieku, natomiast dzwon wraz z mechanizmem zegarowym jest przechowywany obecnie w jednym z magazynów na terenie huty. Co ciekawe, Franz Barth senior był również fundatorem jednego z trzech stalinych dzwonów, zawieszonych w wieży kościoła ewangelickiego w Witoszynie.

Po śmierci Franza Bartha seniora w 1927 r. hutę przejął jego syn Franz Barth junior, który zarządzał hutą przez około 10 lat. W tym samym czasie doszło do podziału huty produkującej szkło barwne pomiędzy synami pierwszego właściciela Emila Grosse – Karolem i Ottonem. Później według przekazów²⁴ hutę braci Grosse

19 L. Malinowski, *Gmina Wymiarki...*, s.11.

20 L. Malinowski, *Huta Szkła w Wymiarkach...*, s. 8.

21 *Ibidem*, s. 70.

22 Staliwo – stop żelaza i węgla o zawartości do ok. 1,5%. Staliwo pojawiło się jako materiał do odlewania dzwonów w XIX wieku i zyskało wówczas na znaczeniu jako surowiec dzwonowy, głównie ze względu na dziesięciokrotnie niższą wartość cenową. Dzwony staliny cechują się niskimi tonami ze względu na gorsze właściwości fizyczne odlewów oraz słabą odpornością na utlenianie się żelaza w warunkach naturalnych zjawisk atmosferycznych. Najwięcej tego rodzaju dzwonów wykonano w okresie międzywojennym na terenie Niemiec, gdy uzupełniano straty powstałe w wyniku rekwizycji w latach 1914-1918. Bardzo znanym wytwórcą tego rodzaju instrumentów była odlewnia w Bochum. [M. Tureczek, *Antiqua campana. Wprowadzenie do ochrony i konserwacji dzwonów*, Kraków 2023, s. 13.]

23 Z. Popiel, M. Poźniak, *Huta szkła w Wymiarkach i jej dzwon* [praca niepublikowana]

24 Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa, Huta Szkła Wymiarki S.A.*, załącznik nr 1, opr. S. Januszewski, 2009.

miała skonfiskować armia, przeznaczając jej zabudowania na koszary. W Witoszynie Dolnym została założona kolejna huta pod nazwą „Fa. Müller & Schwarz”²⁵. W 1937 r. kompleks „Augustahutten” przejęła firma „Ponzet” z Friedrichshain, która kontynuowała produkcję²⁶. Huta występowała jednak nadal pod swoją dawną nazwą „Augusta”, co najprawdopodobniej wynikało z tradycji i dobrej marki.

Jedna z hal produkcyjnych, uważana za odrębną hutę, zbudowana jeszcze za czasów Wincentego Kleina w XIX wieku, przeszła w ręce berlińskiej firmy Wild & Wessel²⁷, a następnie w 1914 r. została sprzedana Emilowi Hadrianowi. Huta funkcjonowała pod szyldem „Fa. E. Hadrian & Co”. Rodzina Hadrian była w posiadaniu huty do 1945. Rosnące zapotrzebowanie przyczyniło się do rozwinięcia przez Emila Hadriana, produkcji słoików i przykrywek dla przetwórstwa, które były sygnowaniem charakterystycznym znakiem z napisem „Kosmos”. Rozwinięta została także produkcja cylindrycznych kloszy do lamp naftowych, z czym wiązała się potoczna nazwa huty „Zylinderhütte”. Ostatnim niemieckim właścicielem huty był Fritz Hadrian, który przejął zakład w 1942 r. Praca Niemców w hucie trwała do lutego 1945 r. Huta była zakładem przemysłowym i nie miała strategicznego znaczenia wojskowego, została więc nienaruszona przez Armię Czerwoną przemieszczającą się na zachód. Huta została zabezpieczona przez Polaków, którzy osiedlili się we wsi po zakończeniu II wojny światowej. 30 listopada 1945 r. huta podporządkowana została Minister-

stwu Przemysłu, Delegaturze na Dolny Śląsk z siedzibą w Nowej Soli. Po poprzednich właścicielach zachowało się niemal całe wyposażenie, m.in. 17 silników elektrycznych, 3 agregaty prądotwórcze, 2 tokarnie i dźwigi motorowe. Wszystkie urządzenia były sprawne. Z kolei w magazynie były znaczne ilości papieru do pakowania wyrobów oraz ponad 660 m kwadratowych gotowych szyb kolorowych i ponad 8 tys. szyb do obrazów²⁸. U uruchomienie zakładu po przejściu Ziem Zachodnich przez polską administrację, związane było w głównej mierze z pozyskaniem fachowców, co nie było łatwe. Pierwsza powojenna produkcja została uruchomiona w maju 1946 r. W procesie uruchomienia powojennej produkcji istotną rolę odegrała 11 Niemców, którzy zostali w hucie zatrudnieni przymusowo i posiadali tzw. zieloną kartę²⁹. Rozpoczęto w hucie produkcję ręcznie dmuchanego szkła kolorowego, z przeznaczeniem głównie na rynek wewnętrzny. Zakład nosił wówczas nazwę „Państwowa Huta Szkła Płaskiego i Kolorowego w Łukowie Żagańskim” (Łuków Żagański to pierwsza powojenna nazwa Wymiarek). Pierwszym powojennym szefem był dyrektor techniczny Zjednoczenia Hut Szkła Okręgu Śląska Dolnego w Jeleniej Górze, inż. Wilhelm Untenberg³⁰. Pierwsi fachowi hutnicy przybyli do Wymiarek m.in. z Piotrkowa Trybunalskiego, Wołczyna, Sosnowca, Olsztyna i z Działdowa. Dyrektorem Administracyjno-Technicznym do 1949 r. był Franciszek Kasztelowicz.

Na początku lat 50. XX wieku zmianie uległ profil produkcji. Zaczęto produkować butelki typu monopo-

25 L. Malinowski, *Huta Szkła w Wymiarkach...*, s. 8.

26 Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa, Huta Szkła Wymiarki S.A.*, załącznik nr 1, opr. S. Januszewski, 2009.

27 L. Malinowski, *Huta Szkła w Wymiarkach...*, s. 7.

28 *Ibidem*, s. 11-13.

29 J. Klejsza, *Planowanie jako funkcja zarządzania w przedsiębiorstwie na przykładzie Huty Szkła Wymiarki S.A.*, Zielona Góra 2007 (praca magistersko-inżynierska, Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Ekonomii i Zarządzania), s. 9.

30 L. Malinowski, *Huta Szkła w Wymiarkach...*, s. 11.

lowego oraz dla rozlewni wód, słoje z gwintem i słoje apteczne. Halę nr 1 przystosowano do produkcji opakowań szklanych metodą półautomatyczną. W 1955 r. kierownictwo huty objął Stanisław Czupik, który obrał za cel rozwój i unowocześnienie zakładu. Nastąpiła kolejna zmiana nazwy. Huta przyjęła nazwę „Zakłady Szklarskie Wymiarki Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione”. W ramach inwestycji centralnych przebudowana została hala nr 2. Wyposażono ją w dwa automaty szklarskie. Produkcja słoï na tych dwóch automatach typu kropłowego rozpoczęła się w kwietniu 1957 r. Zgodnie z przyjętym planem dalszej rozbudowy zakładu w latach 1958-1960 wybudowana została nowoczesna hala produkcyjna, wyposażona w trzy automaty typu kropłowego do produkcji szkła opakowaniowego. Inwestycja ta była możliwa dzięki uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zwiększenia produkcji opakowań szklanych. Po zrealizowaniu tej inwestycji huta była liczącym się na rynku producentem słoï, a wyroby były sprzedawane natychmiast po wyprodukowaniu³¹. Produkowane były m.in. słoje typu Feniks o zróżnicowanych pojemnościach: 0,34; 0,5 i 0,9 litra, a także bardzo popularne słoje Weck zamykane charakterystyczną szklaną przykrywką, pod którą nakładano gumkę i dociskano sprężyną.

W 1961 r. gdy huta nosiła już od kilku lat nazwę „Zakłady Szklarskie Wymiarki w Wymiarkach”. Nastąpiło połączenie hut w Iłowej Żagańskiej, Łęknicy i w Wymiarkach w jeden zespół pod nazwą „Żagańskie Huty Szkła w Iłowej Żagańskiej”. Kilka lat później rozpoczęła się budowa nowej hali do automatycznej produkcji opakowań szklanych. Halę budowano metodą montażu gotowych elementów. Zamontowane zostały

w niej dwa automaty szwedzkiej produkcji typu „Hartford IS6”, co pozwoliło na oddanie obiektu do eksploatacji w drugim kwartale w 1969 r. Zlikwidowane zostały również wszystkie kanały gazowe znajdujące się w ziemi i wykonano kanały nadziemne w postaci izolowanych rur.

Opisując dzieje zakładu wkraczającego w nowoczesną, zautomatyzowaną produkcję, nie sposób pominąć choćby krótkiej charakterystyki procesu technologicznego produkcji szkła. Wyroby szklane znane były znane w starożytnej Fenicji, uchodzącej za kolebkę szklarstwa. Szkło - materiał bezpostaciowy - powstaje jako złożona mieszanina, której głównym składnikiem jest piasek kwarcowy, tlenek sodu (węglanu) oraz wapno lub dolomit. Dodaje się również zmiażdżone odpady szklane (tzw. stłuczke), co ma na celu przyspieszenie procesu wytapiania. Składniki są topione w bardzo wysokiej temperaturze osiągającej 1300-1500 stopni C. Po stopieniu zachodzą reakcje chemiczne i fizyczne w wyniku których powstaje szkło³². Płynna masa szklana jest schładzana i kształtowana w temperaturze między 800 a 1200 stopni C. Opakowania szklane uzyskuje się poprzez dmuchanie i prasowanie. Współcześnie od XX w. proces dmuchania szkła jest całkowicie zautomatyzowany. Dawniej był on wykonywany przy użyciu ręcznych narzędzi i wdmuchiowaniu powietrza pochodzącego z płuc człowieka. Dalsza obróbka pozwala nadać szkłu pożądane właściwości. Praca w hutach szkła jest ciężka i niebezpieczna, m.in. z powodu panujących tam wysokich temperatur i hałasu.

W 1969 r. huta zdobyła Sztandar Przechodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych, do czego przyczyniła się rozbudowa zakładu

³¹ J. Klejszta, *op. cit.*, s. 9.

³² *Encyklopedia dla dociekliwych*, red. prowadzący G. Wójcik, współpraca redakcyjna D. Dolański, I. Bulczyńska, Zielona Góra, (brak daty wydania), s. 246.

i nowoczesna produkcja. Uroczystość przekazania sztandaru odbyła się podczas zorganizowanego Dnia Chemika. Na uroczystości gościł m.in. I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze, Mieczysław Hebda, Tadeusz Żabski – przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Żaganiu, Stanisław Łapot, dyrektor generalny Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych i Aleksander Szczytowski – naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Szkłarskiego. Bez wątpienia było to jedno z doniosłych wydarzeń w historii huty, podobne w swym charakterze do jubileuszu z 1910 r., zwłaszcza, że podczas uroczystości wręczono dla osiemnastu pracowników Honorowe Odznaki Za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego. Pod koniec lat 60. minionego stulecia zakład zatrudniał 150 osób³³. Niebawem został oddany do użytku blok mieszkalny dla 12 rodzin, wybudowany przy ulicy Tadeusza Kościuszki, w sąsiedztwie hali produkcyjnej nr 3. Mieszkania w tym bloku otrzymali pracownicy huty.

W 1982 r. nastąpiła kolejna modernizacja zakładu, która polegała na zastosowaniu gazu ziemnego, w miejsce dotychczas wytwarzanego w zakładzie, co znacznie zaoszczędziło zużycie surowców niezbędnych w procesie technologicznym. W szczytowym okresie, na początku lat 80. ubiegłego wieku, kiedy czynne były trzy hale produkcyjne, w hucie (według relacji emerytowanych pracowników) zatrudnionych było łącznie około 550 pracowników. Rozwój huty był bardzo dynamiczny, jednak przemiany ustrojowe w schyłkowym okresie PRL doprowadziły do rozdziału pomiędzy Żagańskimi Hutaми Szkła, w wyniku którego 1 grudnia 1988 r. powstał w Wymiarkach zakład „Hutsop” spółka z o.o., jako cał-

kowicie samodzielna jednostka³⁴. Dyrektorem Naczelnym został Andrzej Borkowski, natomiast Zbigniew Lenk, Stanisław Nurczyński i Stanisław Mazurek pełnili funkcje dyrektorów poszczególnych pionów. Zatrudnienie w hucie wynosiło w tym czasie 347 osób³⁵. Hutsop produkował słoje typu Twist-Off, Griff Mulden oraz Fenix. Podstawowy asortyment produkcji obejmował około 30 typów pojemników o pojemności od 140 do 1200 ml. W listopadzie 1990 r. uruchomiony został przerób szkliwa sodowego w utworzonym na bazie zlikwidowanej hali nr 2 Zakładzie Krzemianów. W latach 90. spółka Hutsop zakupiła kopalnię piasku w Lutynce, co było trafnym posunięciem, gdyż zakład uniezależnił się od dostawców. Po wyczerpaniu złóż w Lutynce, piasek przywożono do huty z Osiecznicy. Prezesem huty była Bronisława Dubrowska, a następnie Mirosław Magierowski (do 2002 r.)

W hucie została uruchomiona nowa sprężarkownia, dzięki czemu około 90 procent wytwarzanego powietrza zasilało urządzenia do produkcji opakowań szklanych. Przeprowadzona została modernizacja zestawieni, co pozwoliło na samoczynne dozowanie surowców. Nowoczesne wagi tensometryczne zastąpiły dotychczasowe wagi mechaniczne³⁶.

W lipcu 1997 r. została przeprowadzona kosztowna modernizacja pieca wannowego, co znacznie polepszyło jego wydajność. 30 grudnia 1998 r. Hutsop został przekształcony w Hutę Szkła Wymiarki SA. Rozpoczął się kolejny nowy rozdział historii zakładu. Niebawem doszło do likwidacji hali produkcyjnej nr 3. Kilka lat później funkcję prezesa objął Przemysław Rzeźniczak, a wiceprezesem został Wojciech Wesoły. Huta

33 L. Malinowski, *Gmina Wymiarki...*, s. 86-89.

34 J. Klejszta, *op. cit.*, s. 9.

35 L. Malinowski, *Huta Szkła w Wymiarkach...*, s.30.

36 *Ibidem*.

rozpoczęła produkcję zniczy różnego rodzaju oraz zwiększyła produkcję kolejnych typów słoików. W ciągu doby produkcja wynosiła około 90 ton wyrobów szklanych. Od 1998 r. rozpoczęto modernizację w zakładzie zgodnie z planami inwestycyjnymi dotyczącymi gospodarki wodno-ściekowej. Do 2002 r. wybudowano w hucie trzy oczyszczalnie. Dwa lata później ograniczono emisję hałasu poprzez wykonanie obudowy dźwiękoszczelnej.

W początku XXI wieku huta zatrudniała 220 pracowników³⁷, a do głównych przedmiotów produkcji należały wciąż słoje z przeznaczeniem dla przemysłu spożywczego i znicze. Huta doczekała się również dwóch pozycji książkowych o charakterze monograficznym autorstwa Lecha Malinowskiego, obejmujących dzieje fabryki, co w pewnym sensie było dla huty oznaką prestiżu i wyróżnieniem na tle innych zakładów produkcyjnych, działających w okolicy. Kilka budynków huty zostało uwiecznionych na grafikach wykonanych przez żagańskiego artystę Panagiotisa Karagiorgisa³⁸, pochodzącego z Grecji.

W drugiej dekadzie XXI wieku nastały dla huty czarne dni, gdyż w zakładzie wystąpiły poważne problemy o podłożu ekonomicznym i kryzys finansowy spowodowane głównie dużym zadłużeniem huty z tytułu zużytego gazu ziemnego, wykorzystywanego do opalania pieców szklarskich³⁹. Doprowadziły one w konsekwencji do zakończenia produkcji i wygaszenia wanny szklarskiej latem 2013 r. Ponad 160 osób straciło wówczas zatrudnienie, a Sąd Gospodarczy w Zielonej Górze ogłosił upadłość likwidacyjną huty. Dla mieszkańców Wymiarek był to wielki dramat, gdyż upadł zakład będący największym pracodawcą

w gminie, w którym nierzadko pracowały całe rodziny. Przerwana została produkcja wyrobów szklanych, zapoczątkowana w Wymiarkach w XVII wieku. Wyznaczony został syndyk masy upadłościowej, który otrzymał zadanie sprzedaży majątku huty i spłaty długów. Nastąpił okres niepewności i tutejsi mieszkańcy zadawali sobie pytanie, co dalej z hutą szkła? Jednak niespełna rok później, zakład wykupiła austriacka grupa Stoelzle Glass, która przystąpiła do jego modernizacji i w lipcu 2015 r. reaktywowała produkcję jako Stoelzle Wymiarki sp. z o.o. Funkcję kierownika huty objął Stanisław Górski. Miejskowa społeczność, jak i osoby z okolicy, ponownie znaleźli zatrudnienie w hucie, w której wznowiono produkcję wysokiej jakości zniczy i słoików do żywności oraz innych artykułów konsumenckich⁴⁰. Zakład wykupił także przyległe do huty nieruchomości, co znacznie zwiększyło jego liczącą dotychczas 6,5 ha powierzchnię. Nieco później produkowano w hucie także butelki, dzbanki, kufle, karafki, czy solniczki. Obecnie wyprodukowane w hucie wyroby wywożone są przy użyciu transportu samochodowego. Znajdujące się na terenie huty torowiska kolejowe zostały rozebrane, podobnie jak dwa wysokie kominy przy dawnych halach nr 2 i nr 3.

W 2018 r. ukończono budowę dużej hali magazynowej. We wrześniu tego samego roku na stadionie w Wymiarkach, dzięki wsparciu huty, zorganizowana została impreza plenerowa pod nazwą „Festiwal Szklanych Serc”, która - jak wskazuje nazwa - nawiązywała do szklarskich tradycji. W marcu 2023 r. powtórzyła się przykra historia z roku 1760 – w hucie wybuchł pożar w hali produkcyjnej, jednak został on w porę opanowany dzięki sprawnej akcji straży pożarnej i pracowników

³⁷ *Ibidem*, s. 34-36.

³⁸ *Gmina Wymiarki w grafice Panagiotisa Karagiorgisa*, Żagań 2005.

³⁹ <https://gazetalubuska.pl/huta-szkla-wymiarki-w-upadlosci-czy-znajdzie-kupca/ar/c3-10210100> [dostęp: 28.11.2025 r.]

⁴⁰ M. Poźniak, *Zarys historii Huty Szkła w Wymiarkach* (praca niepublikowana).

huty, którzy jako pierwsi przystąpili do gaszenia ognia. W przeciwieństwie do pożaru z XVIII w., nie przyniósł on wielkich zniszczeń, przez co możliwa była kontynuacja produkcji.

W drugiej połowie roku 2023 rozpoczęto w hucie kompleksowy remont, który trwał do wiosny 2024 r. Na czas remontu została przerwana produkcja. W tym samym czasie rozebrany został budynek magazynowy na terenie huty, usytuowany wzdłuż dawnej bocznic kolejowej. Rozbiórce poddano też dwa dawne budynki mieszkalne, położone na nieruchomościach sąsiadujących z zakładem, które huta przed kilku laty wykupiła. Wznowienie produkcji po remoncie nastąpiło w maju 2024 r. Zakład rozpoczął produkcję szklanek i różnego rodzaju kieliszków do wina. Zmieniła się również nazwa huty na Stoelzle Lausitz Poland Spółka z o.o. Zewnętrznym znakiem zmian, jakie zaszły w hucie po remoncie, stała się zmiana logo (umieszczonego m.in. wysoko nad silosami i widocznego z daleka dzięki podświetleniu) oraz kolorystyki zakładu, zauważalnej m.in. w obramowaniach okien budynków huty, drzwi czy zwieńczeniach ścian. Dotychczas elementy te miały kolor niebieski, teraz ich barwa została zmieniona na pomarańczową. Współcześnie huta zatrudnia około 200 osób. Właścicielem jest Leopold Grupp. Członkami zarządu są Markus Poppe i Ronald Brieger, a dyrektorem technicznym Damian Tomalak.

Historia hutnictwa szkła w Wymiarkach jest niezwykle bogata i fascynująca, gdyż przez pryzmat rozwoju lokalnego przemysłu szklarskiego, ukazuje ona jak zmieniał się krajobraz kulturowy miejscowości, krajobraz który w XX wieku przenikał dźwięk dzwonu zegarowego dochodzącego z huty, wyznaczającego sekwencje czasu. Huta wywierała znaczący wpływ na lokalną gospodarkę. Stwarzając miejsca realnego zatrudnienia była czynnikiem motywującym do osiedlania się we wsi, podnosząc

również jej prestiż. Rozwój Wymiarek wynikał w prostej linii z rozwoju huty, która była żywicielką wielu rodzin w okolicy. Obecnie huta jest znakiem rozpoznawczym Wymiarek, o głęboko zakorzenionych tradycjach.

Rozpatrując oddzielnie każdą istniejącą tutaj hutę dochodzimy do wniosku, że w Wymiarkach w szczytowym momencie funkcjonowało aż pięć hut szkła:

- pierwsza - założona w 1677 r. przez Wacława Euzebiusza von Lobkowitza, która dała początek szklarskim dziejom Wymiarek;
- druga - zbudowana w połowie XIX w. za czasów Wincentego Augusta Kleina (przejęta później przez berlińską firmę Wild & Wessel, a następnie przez rodzinę Hadrian);
- trzecia - wybudowana w 1873 r. jako huta szkła barwnego (Wiesauer Farbenglaswerke), której właścicielami była rodzina Grosse;
- czwarta - kompleks hut Augusta (Augustahütten), złożony z hal produkcyjnych powstałych za czasów Franza Bartha seniora (odpowiednio w latach 1886, 1887 i 1907),
- piąta - Huta Małgorzaty (Margarethenhütte) wybudowana naprzeciwko dworca kolejowego około 1906 r.

Czasy największej świetności przypadły na lata, gdy huty funkcjonowały w rozszerzonym kompleksie „Hut Augusta”.

Reliktami przeszłości huty są obiekty zachowane na terenie zakładu, uchodzące za zabytki techniki i przemysłu, ale również okazałe budynki w Wymiarkach, mające obecnie inne przeznaczenie, a które dawniej były willami właścicieli tutejszych hut i zostały przez nich zbudowane, co świadczyć mogło o ich zamożności. Siedziba obecnego Nadleśnictwa Wymiarki była willą Franza Bartha (seniora), została zbudowana w 1888 r. Okazały pałacyk na ul. Pocztovej (dawnej ul. Ogrodowej) położony w sąsiedztwie huty, zbudowany został w 1908 r. i był willą Franza Bartha (juniora)⁴¹. Budynek

41 M. R. Świątek, *Wymiarki – przemysłowa wieś w Puszczy Żagańskiej*, [w:] *Zeszyty Żagańskie*, 2004 nr 5, s. 38.

obecnego urzędu gminy w przeszłości spełniał funkcję wili właścicieli zakładu Wild & Wessel, a następnie rodziny Hadrian. Natomiast obecny biurowiec huty, to dawna willa rodziny Grosse, będącej właścicielami huty szkła barwnego. Po drugiej wojnie światowej obiekt ten pełnił różne funkcje, m.in. ośrodka zdrowia i przedszkola. Warty uwagi jest komin, wybudowany na terenie fabryki w latach 80. XIX stulecia, o wysokości 24 m. Wzniesiony został z trzech członów o przekroju kwadratowym, murowanych z cegły spoinowanej. Jest on jednym z najbardziej traktowanych dekoracyjnie kominów przemysłowych regionu. W jego podstawie charakterystyczny jest fryz schodkowy oraz wnęki zwieńczone łukami⁴².

Przy hucie jeszcze kilkanaście lat temu funkcjonował sklep spożywczy nazywany popularnie „sklepem huckim”. Mieścił się on w budynku wzniesionym w początkach XX wieku, który w swej architekturze nawiązywał do historyzmu i neogotyku. W tym samym budynku znajdował się również Bank Spółdzielczy. Wcześniej było w nim również zakładowe przedszkole⁴³. Warto wspomnieć, że w hucie umieszczona była syrena alarmowa, wykorzystywana do 2005 r. przez miejscową jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej, a wcześniej służyła do sygnalizowania rozpoczęcia i zakończenia zmiany pracy w hucie. Uruchamiana była również podczas pogrzebów ludzi, którzy pracowali w zakładzie, stanowiąc dla zmarłej osoby symbol hołdu i szacunku. Wśród lokalnej społeczności żywe wciąż jest określenie „stara huta”, odnoszące się do miejsca nieistniejącej już huty Małgorzaty, która znajdowała się w okolicy torów kolejowych i obecnej remizy OSP.

Historia miejscowej huty ukazuje również, jak

bardzo bogaty i znamienity był asortyment wyrobów produkowanych w tutejszych zakładach, w ciągu całych ich dziejów. Szklane wyroby wyprodukowane w Wymiarkach eksportowano do wielu krajów Europy. Znamienne jest także, że właśnie tutaj w połowie XVIII w. wykonano puchar dla magnackiego rodu książęcego Sapiechów, kielich z herbem szlacheckim Abdank i czarę z herbami rodu Lubomirskich oraz wspomniane szyby do Nowego Pałacu w Poczdamie na zlecenie króla Fryderyka Wielkiego. Dodać należy, że w budynku dawnej biblioteki w Witoszynie mieściła się Gminna Izba Historii i Szklarstwa (obecnie już nieistniejąca), w której można było podziwiać różnorodne wyroby pochodzące z huty szkła w Wymiarkach, z różnych okresów jej działalności.

Obecnie, w połowie trzeciej dekady XXI wieku, Wymiarki mogą poszczycić się przede wszystkim dwoma zupełnie odrębnymi od siebie aspektami historycznymi, ściśle związanymi z tą niedużą miejscowością, które jednak można zestawić ze sobą na zasadzie analogii. Pierwszym z tych dwóch aspektów (bardziej aktualnym), jest postać Zbigniewa Guta⁴⁴, wybitnego sportowca z wielkimi osiągnięciami, który urodził się właśnie w Wymiarkach i tutaj rozpoczynał swą piłkarską karierę. Występował w Reprezentacji Polski za czasów legendarnego trenera Kazimierza Górskiego, z którą zdobył złoty medal olimpijski na Olimpiadzie w Monachium w 1972 roku, a dwa lata później wystąpił na Mistrzostwach Świata w RFN, gdzie Polska zdobyła trzecie miejsce. Zbigniew Gut otrzymał pośmiertnie w październiku 2025 r. na mocy podjętej jednogłośnie uchwały Rady Gminy, jako pierwszy w historii Wymiarek, Honorowe Obywatelstwo Gminy Wymiarki, stanowiące wyraz

⁴² Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury Budownictwa, Huta Szkła Wymiarki S.A.*, załącznik nr 4, opr. S. Januszewski, 2009.

⁴³ *Ibidem*, załącznik nr 3, opr. S. Januszewski, 2009.

⁴⁴ M. Fudali-Hakman, *Zbigniew Gut Olimpijczyk z Wymiarek*, Wymiarki 2025.

najwyższego uznania jego osiągnięć i zasług. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on postacią niezwykle ważną dla społeczności lokalnej.

Drugim aspektem są właśnie tradycje szklarskie, oparte na istniejącej tutaj od prawie 350 lat hucie szkła, w której zatrudnienie znajdowała przeważająca większość mieszkańców. Znakomite i słynne wyroby, których wachlarz w ciągu dziejów - jak pokazuje historia - był bardzo szeroki, produkowane w miejscowej hucie, przynosiły prestiż i podkreślały rangę tej fabryki. Dla mieszkańców Wymiarek, huta z niezwykle długą tradycją, osadzona głęboko w pamięci zbiorowej, podobnie jak postać olimpijczyka Zbigniewa Guta (którego rodzice de facto pracowali przez długie lata w miejscowej hucie, aż do przejścia na emeryturę), może stanowić powód do dumy, co nie wydaje się być wnioskiem wyciągniętym na wyrost, bo to właśnie tu, a nie gdzie indziej, produkowano tak szeroki asortyment szklanych wyrobów, które sprzedawane były nie tylko w kraju, ale również za granicą. Znaczenie tej hutki dla społeczności Wymiarek jest nieocenione. Współczesna huta Stoelzle Lausitz w Wymiarkach, usytuowana od początku w swym pierwotnym miejscu, jest kontynuatorem, a tym samym spadkobiercą szklarskich tradycji zapoczątkowanych tutaj w 1677 r.

Na uwagę zasługują także organizacje związkowe, jakie zawiązały się w hucie w drugiej połowie XX wieku, które świadczą o tym, że pracownicy hutki chętnie integrowali się i zrzeszali dla wspólnego celu. Pierwszą organizacją, niezwiązaną z produkcją, była zakładowa orkiestra dęta, która powstała w latach 50. XX wieku i funkcjonowała przez ponad 20 lat. Uświetniała one wiele uroczystości obchodzonych w Wymiarkach, m.in. pochodny 1-majowe.

W początkach lat 80. ubiegłego wieku pracownicy hutki założyli Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik”.

Taką samą nazwę nosiło kino uruchomione w Wymiarkach w latach 50. Wybudowane zostały wówczas dwa bloki mieszkalne dla 50 rodzin przy ulicy Stanisława Staszica. Mieszkania w tych blokach były docelowo przeznaczone dla pracowników tutejszej hutki.

W 1982 r. zarejestrowany został Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Szklarskiego Hutki Szkła Wymiarki, który pod koniec lat 80. zrzeszał 39 członków. W 1992 r. z inicjatywy Zbigniewa Lenka powstał w hucie Związek Zawodowy Inżynierów i Techników. W hucie powstał również NSZZ „Solidarność”, któremu przez lata przewodniczył Edward Kowalów. Byli pracownicy hutki założyli Koło Związku Rencistów, Emerytów i Inwalidów. Koło funkcjonowało przy hucie i zrzeszało około 100 członków, których spotkania odbywały się w zakładowej świetlicy⁴⁵.

Huta szkła w Wymiarkach położona jest przy obecnej drodze powiatowej, przy ul. Księcia Witolda, która jest jedną z dwóch głównych dróg miejscowości. Przejeżdżając przez Wymiarki nie sposób nie zauważyć największego zakładu pracy w gminie, który przykuwa uwagę chociażby poprzez widoczny z wielu zakątków okolicy wysoki komin (jeszcze kilkanaście lat temu w krajobrazie Wymiarek dominowało kilka huckich kominów). Do szklarskich tradycji Wymiarek nawiązuje 22-kilometrowy szlak rowerowy przebiegający przez poszczególne miejscowości gminy, oznaczony czerwonym kolorem, który nosi miano „szklanego szlaku”. Jak wspomniano na początku, huta jest elementem rozpoznawczym i słusznie kojarzonym z Wymiarkami. Stanowi ona trwałą i nieodłączną dominantę tej miejscowości, jak i gminy. Stąd jak najbardziej trafne jest określenie: „Wymiarki to gmina z sercem ze szkła”. Pozostaje więc życzyć hucie dalszego pomyślnego i owocnego rozwoju, aby przemysł szklarski nie zniknął nigdy z przestrzeni Wymiarek.

Za wszelkie pozyskane informacje na potrzeby niniejszego tekstu autor wyraża wdzięczność: p. Andrzejowi Biela, p. Edwardowi Kowalów, p. Marianowi Raniczkowskiemu, p. Mirosławie Duchnowskiej, p. Małgorzacie Wal-dun oraz p. Zofii Hajkowicz.

Bibliografia

- Bena W., *Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej*, Zgorzelec 2001.
- Bujkiewicz Z., *Przemiany społeczno-gospodarcze 1806-1945*, [w:] *Dziedzictwo Ziemi Lubuskiej. Dzieje i kultura*, red. Burda B., Szymczak M., Zielona Góra 2023.
- Encyklopedia dla dociekliwych*, red. prowadzący Wójcik G., współpraca redakcyjna Dolański D., Bulczyńska I., Zielona Góra, (brak daty wydania).
- Fudali-Hakman M., *Zbigniew Gut Olimpijczyk z Wymiarek*, Wymiarki 2025.
- Gmina Wymiarki w grafice Panagiotisa Karagiorgisa, Żagań 2005.
- Klejszta J., *Planowanie jako funkcja zarządzania w przedsiębiorstwie na przykładzie Huty Szkła Wymiarki S.A.*, Zielona Góra 2007 (praca magistersko-inżynierska, Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Ekonomii i Zarządzania).
- Malinowski L., *Gmina Wymiarki – Huta Szkła – Nadleśnictwo. Historia i współczesność*, Wymiarki 2004.
- Malinowski L., *Huta Szkła w Wymiarkach, Historia i współczesność*, Żary 2004.
- Mikulski K., Wijaczka J., *Historia powszechna. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 2011.
- Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa, Huta Szkła Wymiarki S.A.*, załącznik nr 1, nr 2 i nr 4, opr. Januszewski S., 2009.
- Popiel Z., Poźniak M., *Huta szkła w Wymiarkach i jej dzwon* (praca niepublikowana).
- Poźniak M., *Zarys historii Huty Szkła w Wymiarkach* (praca niepublikowana).
- Świadkowie wiary i historii. *Kościół parafii w Witoszynie*, red. Haczekiewicz R., Kraków 2011.
- Świątek M. R., *Wymiarki – przemysłowa wieś w Puszczy Żagańskiej*, [w:] *Zeszyty Żagańskie*, 2004 nr 5.
- Świątek M. R., *Z dziejów hutnictwa szkła w Wymiarkach*, [w:] *Zeszyty Żagańskie*, 2004 nr 5.
- Tureczek M., *Antiqua campana. Wprowadzenie do ochrony i konserwacji dzwonów*, Kraków 2023.
- <https://gazetalubuska.pl/huta-szkla-wymiarki-w-upadlosci-czy-znajdzie-kupca/ar/c3-10210100>
[dostęp: 28.11.2025 r.]

Konkurs
„Wywiad z pracownikiem Huty Szkła Wymiarki”

Huta Szkła w Wymiarkach

Historia huty szkła

- Powstanie huty szkła w Wymiarkach sięga roku 1677. Została ona założona przez Wacława Euzebiusza von Lobkovitza, który był pochodzenia czeskiego oraz władał Księstwem Żagańskim.
- Największy rozwój huty szkła nastąpił pod koniec XIX wieku i przejawiał się głównie w budowie kolejnych hal produkcyjnych oraz rozszerzaniu asortymentu produkcji.
- W latach 50-tych i 60-tych XX wieku huta szkła słynęła szczególnie z produkcji słoików o zróżnicowanej pojemności od 0,34 do 0,9 litra, słoików typu Weck oraz butelek na potrzeby przemysłu spożywczego.
- W 1961 r. huta w Wymiarkach wraz z hutą w Iłowej Żagańskiej i Łęknicy zostały połączone w jeden zespół pod nazwą Żagańskie Huty Szkła w Iłowej Żagańskiej.
- W 1988 roku zakład został przekształcony w samodzielną spółkę Hutsop, która z początkiem 1999 roku zmieniła nazwę na Huta Szkła Wymiarki S.A. – doszło wówczas do kolejnego przekształcenia zakładu.
- W 2014 roku huta została wykupiona przez austriackiego producenta szkła Stölzle Glass Group.

Rozmowa z Katarzyną Kochman (z domu Tereszczyn)

Pani Katarzyna rozpoczęła pracę w latach 50-tych XX wieku, mając niecałe 14 lat. Zaczynała od noszenia w warsztacie dekielków do ciągowni, do wypalania, które były rozgrzane od wysokiej temperatury. W tamtym czasie produkowane były tzw. kaparki (słoiki o pojemności 0,9 l z grubszego szkła), butelki oraz dekielki. Z upływem czasu przeważająca stała się produkcja słoików oraz dekielków do nich.

W hucie panował upał i duszność, ponieważ wydmuchiwano tam m.in. butelki. Pani Katarzyna przepracowała zaledwie rok przy przenoszeniu dekielków w takich warunkach, po czym otrzymała zmianę obowiązków – zaczęła dmuchać butelki na automacie w wieku 14 lat. Była pierwszą kobietą w zakładzie, która pracowała jako dmuchacz. Trzeba dodać, że było to bardziej męskie stanowisko. Na tym stanowisku pani Katarzyna pracowała do 16. roku życia, po czym zrobiła sobie roczną przerwę w pracy w Hucie w Wymiarkach.

Rok później postanowiła wrócić do dawnej pracy.



Dyrektor przyjął ją z otwartymi ramionami i przydzielił jej stanowisko na półautomatach jako dmuchacz. Następnie została brakarką, (zajmowała się sortowaniem słoików). Gdy skończyła 20 lat, szef poprosił ją, by zrobiła prawo jazdy na wózek widłowy. Po odbyciu szkolenia Pani Katarzyna rozpoczęła pracę jako operator wózka widłowego. Na tym stanowisku pracowała aż do końca swojej kariery zawodowej.

Pracownicy w hucie rzadko świętowali swoje urodziny, ze względu na brak wolnego czasu. Gdy ktoś nie mógł przyjść do pracy, od razu trzeba było znaleźć kogoś na zastępstwo.

Kiedy Pani Katarzyna zaszła w ciążę, nie otrzymała dłuższego urlopu, ponieważ nie było nikogo, kto mógłby ją zastąpić.

Pani Katarzyna wspomina, że nie miała problemów z zaprzyjaźnianiem się z innymi pracownikami, co świadczy o miłej atmosferze panującej w zakładzie – mimo że w trzech halach pracowało łącznie około pół tysiąca osób.

Moja bohaterka przepracowała w hucie 40 lat. Od najmłodszych lat była przodowniczką pracy. Dyrekcja wiedziała, że na panią Kochman zawsze można liczyć. Mimo ciężkiej pracy pani Katarzyna opowiadała o swojej pracy z ogromnym entuzjazmem, radością i satysfakcją. Lubiła swoją pracę, dlatego pracowała tam przez wiele lat.

Wnioski

Huta szkła w Wymiarkach jest miejscem, które ma w sobie duszę i bogatą przeszłość. Wnioskuje to na podstawie historii zakładu oraz słów osób, które tam pracowały.

Huta szkła stanowi przykład zakładu z długą tradycją i wieloletnią pracą, której efekty można dostrzec do dziś.

Dawniej pracownicy byli silnie związani ze swoim miejscem pracy, w przeciwieństwie do dzisiejszych realiów, gdzie wiele osób często zmienia pracę co 2-3 lata, nie przywiązując się do niej.

Fotografie i ulotki huty szklarskiej: https://polskaorg.pl/562740,Wymiarki,Huta_szkla_Stoelzle_Wymiarki.html





Katarzyna Kochman z córką (z archiwum prywatnego K. Kochman)

“Wspomnień kilka Dziadków moich o Hucie Szklą Wymiarki....” - rozmowa z Jadwigą i Zygmuntem Drejer

Dziadku, a Ty kiedyś pracowałeś w hucie?

- Tak wnusiu, przez blisko 30 lat, zaczynając od roku 1972.

A co tam robiłeś?

- Pełniłem różne funkcje. Przez długi czas byłem ślusarzem (wykonywałem remonty maszyn oraz regenerację części formujących), byłem również spawaczem, frezerem (dokonywałem obróbki części metalowych) oraz brygadzystą na warsztacie, a także operatorem maszyn formujących na hali nr 1.

To było więcej hal?

- Tak, kiedyś były aż trzy hale, gdzie obecnie jest jedna.

A w jakim trybie pracowałeś? Chodziłeś do pracy również w nocy?

- Nie wykonywałem pracy zmianowej, pracowałem tylko na rano od godziny 6:00 do 14:00. Na każdej zmianie był też pracownik zmianowy, który był w pracy również w nocy lub po południu. Czasami ściągali mnie do pracy również poza standardowymi godzinami mojej pracy, jeśli była poważna awaria. Z początku pracowałem również w soboty, a niedziele i święta miałem wolne.

A czy inni pracownicy chodzili na zmiany?

- Tak, osoby które obsługiwały maszyny chodziły do pracy na 3 zmiany - rano, popołudnie, nocna.

Czy pracowały tak jak teraz mój tato, np. dwa dni na rano, dwa dni na popołudnie i trzy dni na nocną?

- Nie, kiedyś pracowało się po całym tygodniu jedną zmianę.

Jak wyglądał zazwyczaj dzień pracy na Twojej zmianie?

- Przychodziłem do pracy, zmieniałem swojego poprzednika, rozeznawałem się co trzeba w danym dniu zrobić i zabierałem się za pracę.

Czy mogłeś odpoczywać kiedy chciałeś?

- Nie miałem wyznaczonej konkretnej godziny przerwy. Jak była chwila wolnego, to jadło się śniadanie przy maszynie.

Czy w pracy miałeś jakieś normy, które musiałeś wykonać?

- Na warsztacie nie miałem normy, musiałem wykonywać na bieżąco swoje obowiązki i usuwać awarie. Osoby



pracujące na automatach miały premie od produkcji, więc musiały się starać, aby zrobić jak najwięcej i jak najlepszej jakości.

Co było najbardziej uciążliwe w pracy w hucie, co najgorzej wspominasz?

- Ciężkie warunki, hałas, temperatura, zanieczyszczenie hali olejami - cały czas nieprzyjemny zapach. Nie było kiedyś dużego rygoru, straszenia, nacisków ze strony kierownictwa - atmosfera była dobra, więc do pracy chodziłem z przyjemnością. Za wszystkie dodatkowe prace były premie (wypłacane od razu w ten sam dzień). Wpłaty dostało się do ręki, a nie na konto, tak jak teraz. Wpłaty zawsze były na czas 10-tego dnia każdego miesiąca. Stało się w kolejce przy kasie w godzinach pracy i pieniądze były wypłacane.

Co było kiedyś produkowane?

- Głównie słoiki, dekielki do słoików, pod koniec lat 80-tych XX wieku zaczęli robić znicze, ale za bardzo im to nie szło i po krótkim czasie zaprzestali tej produkcji. Prawie do połowy lat 50-tych byli dmuchacze, nie było automatów tylko szkło się dmuchało. Mamy nawet oryginalne nożyce którymi obcinali szkło.

W jaki sposób w pracy obchodzilo się Święta Majowe?

- Oj hucznie. Rozdawali chorągiewki i trzeba było obowiązkowo uczestniczyć w pochodzie. Pochód ruszał spod huty i szło się ulicą Księcia Witolda. Potem w centrum była trybuna, gdzie zawsze ktoś przemawiał. Następnie szło się do parku, gdzie była druga trybuna i z parku pod szkołę w Witoszynie. Po pochodzie wszyscy gromadzili się w jednym miejscu, robili ognisko, czy grilla i świętowali. Zakład dawał fundusze na takie imprezy.

Czy w hucie obchodzilo się imieniny, urodziny, Dzień Kobiet, itp. ?

- Oj tak, przeważnie pracowało się do śniadania i potem zaczynało się świętowanie na stołówce. Kiedyś głównie obchodzilo się imieniny, urodziny rzadko. Kiedy ktoś świętował, robiło się zrzutkę na prezenty. Na Dzień Kobiet kobiety dostawały zawsze prezenty, które były zakupywane z funduszu pracowniczego. Dostawały m.in pościelę, garnki, koce, itp.

Czy był w hucie jakiś sklep, jak wyglądała dawna huta?

- Biurowiec był w zupełnie innym miejscu. Była taka wieża z zegarem i tam były biura oraz portiernia. Pamiętam jeszcze, jak wchodziłem na tą wieżę wysoko, żeby nakręcać zegar. Tu gdzie obecnie są biura, była część wydzielona dla dyrektora i kierownictwa huty, a w reszcie budynku znajdował się ośrodek zdrowia. Na terenie huty znajdował się sklep dla pracowników. Na początku usytuowany był przy portierni, a później w piwnicy biurowca. W sklepie można było kupić sobie m.in coś na śniadanie.

Dziękuję dziadku za to, że mogłam posłuchać tych ciekawych opowieści.

Babciu, a czy Ty również pracowałaś w hucie?

- Tak wnusiu, pracowałam w biurze na stanowisku kasjerki, a potem księgowej. Pracowałam od 1991 roku, aż do chwili likwidacji starej huty.

Czy byłaś zadowolona z pracy w hucie?

- Tak, miałam bardzo fajnego przełożonego, dogodne godziny pracy. Pracowałam na jedną zmianę, najpierw od 6:00 do 14:00, a potem od 6:30 do 14:30. Do czasu kryzysu w hucie wypłaty zawsze były na czas. Była możliwość wzięcia przepustki, kiedy tego potrzebowałam.

Jak wspominasz świętowanie takich uroczystości jak imieniny, czy Dzień Kobiet?

- Było świętowanie, solenizant przynosił zawsze jakiś poczęstunek, piło się kawę, jadło ciasto, ale potem trzeba było wracać do obowiązków. Dzień Kobiet wspominam bardzo miło. Zawsze dostawało się konkretne prezenty, a przełożeni przychodzili z życzeniami.

Byłaś odpowiedzialna za naliczanie wypłat?

- Nie, byłam odpowiedzialna jedynie za wypłatę pieniędzy. Najpierw wypłacałam w gotówce, a potem przelewałam na konto bankowe. Była to praca stresująca i odpowiedzialna, bo miałam do czynienia z dużą ilością pieniędzy i tylko ode mnie zależało, czy dobrze wszystko policzę.

Czy dużo Was pracowało w biurze?

- Tak, było nas całkiem sporo. Już dokładnie ile osób pracowało nie pamiętam, ale było kilka działów.

Czy w Hucie było organizowane coś dla dzieci?

- Tak, były między innymi organizowane kolonie, imprezy takie jak bal przebierańców, czy paczki na Mikołaja.

A co wspominasz najgorzej?

- Najgorszy okres zaczął się w momencie, kiedy huta popadła w kryzys. W zakładzie pracowały całe rodziny, więc zaczęły się obawy o utratę pracy. Początkowo zaczęły się problemy z płynnością finansową i pracownicy często nie dostawali wypłaty na czas, lub wypłacali jedynie częściowo i dokładali np. bony towarowe, które można było wykorzystać w sklepie zakładowym. Był to ciężki czas dla wielu osób, ale trzeba było to jakoś przetrwać. Potem zaczęły się stopniowe zwolnienia i na koniec doszło do ogłoszenia upadłości i likwidacji. Ja początkowo przeszłam na zasiłek dla bezrobotnych, potem zasiłek przedemerytalny i następnie na emeryturę. Całe szczęście niewiele brakowało mi do emerytury.

Dziękuję Wam za te wspomnienia.



Nożyce do cięcia szkła



Produkty huty



Wywiad z pracownikiem Huty Szkła Wymiarki

W ostatnich miesiącach uczestniczę w kreatywnych warsztatach szklarskich w Wymiarkach, które wzbudziły moją ciekawość o naszej hucie szkła. Dziś chciałbym przeprowadzić wywiad z osobą, która pracowała w Hucie Szkła Wymiarki. Jest to moja ciocia Renata Mazurkiewicz.

Cześć ciociu, dziękuję że mogę porozmawiać o twojej pracy w hucie. Powiedz mi w jakich latach tam pracowałaś?

- Pracowałam przez 8 lat - od 2015 roku, do przejścia na emeryturę w 2023 roku.

Na jakim stanowisku pracowałaś?

- Byłam sortowaczem wyrobów szklanych.

A na czym ta praca polegała?

- No więc Borysku, wyglądało to tak, że z odprężarki do szkła wychodziły słoiki, które przechodziły przez maszyny inspekcyjne i ja na swoim stanowisku miałam taki monitor, na którym sprawdzałam czy są tak zwane braki, czyli słoiki z uszkodzeniami które należało wyjąć, żeby nie jechały dalej do pakowania. Kufle i dzbanki były sprawdzane ręcznie i pakowane.

Czy w czasie gdy pracowałaś, zawsze była praca zmianowa?

- Tak, w hutach szkła ze względu na specyfikę produktów, która wymaga ciągłego utrzymania wysokiej temperatury, proces topnienia i formowania wyrobów szklanych zachodzi 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, dlatego jest stosowany system pracy zmianowej.

A na czym dokładnie taki system polega?

- Podczas mojej pracy w hucie, ale także teraz, stosowany jest tak zwany system czterobrygadowy. Polega on na podziale załogi na cztery zespoły, z których trzy pracują, a jeden ma wolne. Pozwala to na pokrycie całej doby pracy, przy jednoczesnym uwzględnieniu dni wolnych dla pracowników. Taki system pracy jest dość wymagający, bo to praca w nocy, weekendy i święta, ale jest to niezbędne do działania huty szkła.

Ciociu, a możesz wymienić jeszcze jakieś inne przykłady stanowisk w tej pracy?



- Borysku, byli to między innymi tak zwani automaciarze, wózkarze, kontrolerzy jakości, ślusarze, elektrycy i zestawiacze.

Zestawiacze?

- Tak. Twój wujek, a mój mąż, pracował jako zestawiacz. Jest to osoba pracująca przy składnikach, które są potrzebne do wyrobów szkła.

A co było produkowane w latach, w których pracowałaś?

- Słoiki, kufle, dzbanki różnego rodzaju i wielkości oraz znicze. Zaraz ci pokażę kufle i dzbanki, które mam w domu. W piwnicy mam natomiast mnóstwo huckich słoików, do których zrobiłam już przetwory.

O, my też robiliśmy przetwory na warsztatach szklarskich!!!

Ciocia, a ktoś jeszcze z naszej rodziny pracował w hucie?

- Tak, mój mąż, jako zestawiacz, a potem operator wózka widłowego, syn jako automaciarz, tato - twój pradziadek - jako ślusarz oraz mama - twoja prababcia - sortowała słoiki, tak jak ja. Pracowałam na tym samym stanowisku, co moja mama, ale lata temu ta praca wyglądała całkiem inaczej. Twoja prababcia sortowała słoiki i pakowała dobre w papier, nie na europalety, jak za moich czasów. Tak zapakowane w papier słoiki pakowała następnie na wagony.

A co było najtrudniejsze w tej pracy?

- Tutaj Borysku nie muszę się zastanawiać. Na pewno były to wysokie temperatury, które szczególnie dokuczały w okresie letnim.

Jak wyglądały święta w hucie? Czy pracując w Boże Narodzenie był czas na poczęstunek, czy też noworoczne życzenia w Sylwestra?

- Zawsze była chwila czasu na życzenia, czy też małe świętowanie. Nie mogliśmy odejść wszyscy razem od maszyn, dlatego dzieliliśmy się na grupki, które się wymieniały, tak by praca przebiegała bez zakłóceń.

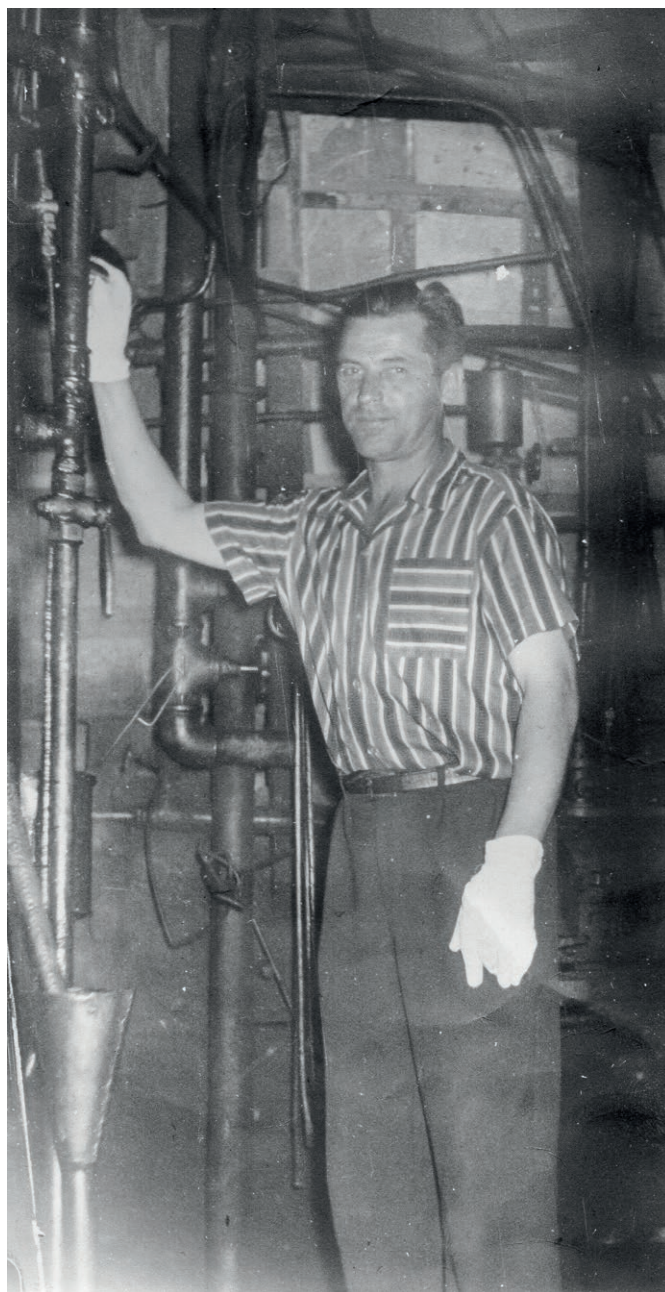
Dziękuję ci ciociu za dzielenie się swoimi doświadczeniami. Była to dla mnie bardzo fascynująca rozmowa. Ciekawe, czy ja w przyszłości też będę kolejną osobą z naszej rodziny, która będzie pracowała w hucie?!



Produkty huty



Produkty huty



**Jan Antolak, pracownik huty
(fot. z archiwum prywatnego Mirosławy Duchnowskiej)**

Rozmowa z babcią Stefanią Klonowską i dziadkiem Tomaszem Klonowskim

Wymiarki, to niewielka wieś położona niedaleko Żagania i Iłowej. Do momentu wkroczenia Rosjan w 1945 r., były tutaj czynne aż trzy huty szkła, a także jedna w Witoszynie Dolnym. Ze źródeł historycznych wynika, że już od czasów późnego średniowiecza wytwarzano szkło w okolicach Wymiarek. W 1677 roku książę czeski Euzebiusz von Lobkowitz założył pierwszą hutę szkła w Wymiarkach, która dała początek silnie rozwiniętego na tych terenach przemysłu szklarskiego, opartego na bogatych złożach piasku kwarcowego. Tutejsze wyroby stały się bardzo popularne w Europie.

W czasie funkcjonowania w Wymiarkach kilku hut, wytwarzano w nich ze szkła bezbarwnego i kolorowego butelki do napojów, słoje, płaskie szkło kolorowe, klosze oświetleniowe, cylindry do lamp naftowych oraz wiele innych wyrobów. Jako że była to bardzo mała wieś, którą zamieszkiwało niewielu mieszkańców, to na początku ściągano fachowców z zewnątrz. Z czasem w Wymiarkach przybywało mieszkańców, którzy zatrudniali się w miejscowej hucie. Po II wojnie światowej uruchomiono na nowo zakład, po przejściu terenu przez administrację polską.

Jednymi z pracowników Huty w Wymiarkach byli Stefania i Henryk Klonowscy, a prywatnie moi dziadkowie :-), ale może zacznę od początku i przedstawię krótką historię, jak dziadek i babcia się poznali. Dziadek pochodzi z Mławy pod Warszawą. Gdy dostał powołanie do służby wojskowej, trafił do wojska w Krośnie Odrzańskim i w trakcie przysięgi spotkał babcię (mieszkającą od urodzenia w Witoszynie), która była jako gość na przysiędze u sąsiada. I tak się poznali i zakochali w sobie. Dziadek pozostawił dom rodzinny i przyjechał do Witoszyna, gdzie razem z babcią założył rodzinę i rozpoczął pracę w hucie, w której również pracowała babcia, dlatego postanowiłam dowiedzieć się od dziadków, jak to było w ich pracy.

Zapytani - jak zaczęła się ich przygoda z pracą w Hucie szkła - wyjaśnili:

Dziadek podjął pracę za porozumieniem stron pomiędzy zakładem, w którym pracował przed wojskiem, a Żagańskimi Hutami Szkła w Iłowej, w skład których wchodziły huty w Wymiarkach, Łęknicy i Iłowej. Pracował tam od października 1978 r., aż do maja 2000 r. Babcia natomiast przez jakiś czas pracowała najpierw w przedszkolu na cały etat, a później zmieniono jej wymiar pracy na pół etatu. Nie odpowiadał jej taki system pracy, dlatego zrezygnowała i musiała zarejestrować się w urzędzie pracy. Jako bezrobotna szukała kolejnej pracy. Akurat w hucie w Wymiarkach w roku 1994 uruchamiali na nowo halę nr 3 i potrzebowali ludzi do pracy. Babcia złożyła podanie i dostała się do pracy w hucie w systemie zmianowym, jako sortierka wyrobów szklanych, gdzie przepracowała od 06-06-1994 r. do 24-04-2006 r.

Jak wyglądały pierwsze dni pracy? Czy był stres pierwszego dnia?

Babcia wspominając pierwszy dzień mówiła, że było nawet przyjemnie i spokojnie, jednak potem zaczął się horror - tzn. ruszała produkcja na hali, ruszyły automaty. Na początku, to co szło na taśmach, było do wyrzucenia, bo były same braki, czyli szło na stłuczkę do kontenerów i wtedy był jeden wielki szum oraz trzask tłuczonego szkła. A jak się przychodziło do domu, to głowa była „kwadratowa”. Jednak z czasem wszystko doszło do normy i praca zaczęła się układać.

Natomiast dziadek stwierdził, że nie było dużego stresu, ponieważ już wcześniej pracował. Huta szkła wystąpiła z wnioskiem do „Hydroforów”, czyli do zakładu, gdzie dotychczas pracował, i za porozumieniem stron przeszedł do pracy w Żagańskich Hutach Szkła. Dzięki temu, przechodząc do tej pracy, nic nie stracił.

Czy była to praca na jedną zmianę, czy na kilka zmian?

Dziadek pracował na jedną zmianę od godziny 6:00 do 14:00. W sytuacji, gdy zdarzyła się jakaś awaria w hucie, to trzeba było zostać na nadgodziny, czasem nawet do rana następnego dnia.

Natomiast babcia pracowała na zmiany w systemie tzw. czterobrygadówki (dwa dni rano, dwa dni popołudniu, dwa dni nocy i potem dwa dni wolne).

Czy dużo osób pracowało razem z Wami?

Na hali, gdzie pracowała babcia, były jeszcze dwie panie i oczywiście inne sortierki na pozostałych halach. Na warsztacie razem z dziadkiem pracowało około 15 osób, a w całej hucie, gdy czynne były wszystkie hale, to w hucie było zatrudnionych blisko 450 osób.

Opowiedzcie proszę na czym polegała Wasza praca? Jakie stanowisko zajmowaliście? Jakie były obowiązki na tym stanowisku?

Babcia od początku była zatrudniona jako sortierka. Jej praca polegała na sprawdzaniu słoików, które szły na jednej taśmie z automatu, czy nie mają jakichś braków. Wszystko trzeba było ręcznie składać. Później wprowadzone zostały tzw. paletyzatory, które łąpały słoje z drugiej taśmy i układały odpowiednio na palety. Potem zakrywano je folią i kierowano do pieca, gdzie były zgrzewane. Jednak babcia, jako sortierka, musiała i tak brać po 3 albo 4 słoje w jedną rękę i oglądać czy nie ma braków. Pewnego dnia w pracy brakowało ludzi na hali nr 1 i hutmistrz poprosił, aby przeszła tam do pomocy. Produkowano na tej hali tzw. ketchupy, czyli takie malutkie słoiczki na ketchup pomidorowy, które ciężko było brać w palce po kilka sztuk. Potem babcia wróciła ponownie na halę nr 3 i tam produkowano już większe słoje o pojemnościach takich jak 0,9 l, 0,8 l i 720 ml. Ten asortyment był już łatwiejszy do sortowania bo większy słoik to i lepsza możliwość chwycenia go w rękę. Ponadto automat już mniej ich produkował na raz. Po kilku latach zamknięta została hala nr 3 i w tej sytuacji babcia przeszła na halę nr 1, na trzeci automat, ponieważ tam został przeniesiony automat, który wcześniej produkował duże słoiki. Następnie z automatu nr 3 przeszła na automat nr 1 i tam pracowała już do końca, do momentu przejścia na rentę.



Przykładowe stanowiska sortierki (źródło: zasoby internetowe)



Przykładowe stanowiska sortierki (źródło: zasoby internetowe)

Dziadek natomiast przez cały okres zatrudnienia pracował jako spawacz. Jego praca polegała na tym, że gdy np. był remont ogromnej wanny, miał bardzo dużo spawania. W czasie, gdy był duży remont, powstała taka jakby dodatkowa firma - podwykonawca i wówczas dziadek oraz Pan Marian Poniewierski, który był tak jakby szefem, brali urlopy bezpłatne w hucie (ponieważ był remont i produkcja została wstrzymana) i pracowali w tej drugiej firmie, spawając urządzenia potrzebne do uzupełniania produktów kierowanych do wanny, aby mogła ponownie ruszyć produkcja.

Jaki był wasz przełożony?

- Moim pierwszym bezpośrednim przełożonym był tzw. hutmistrz, pan Robert Kuchmistrz, który pomagał i można było się dogadać i był wogóle super jako przełożony - wspomina babcia.

- Bezpośrednim moim przełożonym był tzw. mistrz ś.p. Drejer, a dyrektorem był ś.p. Roman Kaczmarek. Na początku były to Żagańskie Huty Szkła, które łączyły huty z Wymiarek, Łęknicy i Iłowej, jednak w 1988 r. nastąpiło ich rozdzielenie. Wtedy w Wymiarkach 1 grudnia 1988 r. powstał Hutsop Wymiarki - mówi dziadek.

Czy były wyznaczone przerwy na posiłki, jeżeli tak, to jak one wyglądały i ile trwały?

Babcia wspominając tamte czasy mówi: „były nas trzy kobiety, jedna na ekranie, druga składała, a trzecia chodziła i brała te braki i wyrzucała, po prostu pomagała tej, co składała i tak się co jakiś czas zmieniałyśmy, a gdy była przerwa, to każda z nas miała 30 minut i chodziłyśmy pojedynczo na śniadanie, najpierw ta ze składania szła na ekran, ta z ekranu szła na wolne, ale jak były braki i jakiś numer do wyrzucenia i trzeba było pomóc to pomagała, i tak każda z nas miała tą chwilę na odpoczynek i śniadanie.”

Dziadek mówi, że była tylko jedna przerwa przeznaczona na śniadanie, która trwała 15 minut, a zaczynała się od godz. 10:00. Szło się na stołówkę i tam można było zjeść spokojnie, a potem już do godz. 14:00, czyli już do samego końca pracy, żadnej przerwy nie było.

Jakie umiejętności były najważniejsze w Waszej pracy?

- Jako spawacz musiałem mieć bardzo dobry wzrok i przede wszystkim umieć dobrze spawać - wyjaśnia dziadek.

- Spostrzegawczość, refleks bo szybko szło i trochę siły, aby udźwignąć to szkło :-)- mówi babcia.

Jakie produkty były wytwarzane w czasie waszej pracy w Hucie Szkła?

- Głównie były to słoiki i znicze szklane - odpowiadają jednogłośnie dziadkowie.



Przykładowe produkty Huty Szkła w Wymiarkach

Jakie maszyny i technologie były wykorzystywane w produkcji szkła w hucie w tamtym okresie?

- Duże wanny, wagi, automaty, ciągnownia, ekrany, które sortowały. Mimo zastosowania tych urządzeń do sortowania, sortierka i tak musiała jeszcze kontrolować jakość danego produktu. Taśmociągami szła soda z piaskiem kwarcowym w odpowiedniej wadze i w specjalnych baniakach, które mieściły aż tonę produktów. Były one mieszane i dalej gorąca taśmociąg transportowano je do wanny, w której było ponad tysiąc stopni Celsjusza. Wszystkie składniki się rozpuszczały i w tej postaci szły na automaty, z których następnie wychodziły słoje i znicze. Kiedy wanna już była mocno zużyta, wtedy wszystko się wygaszało, całe szkło z wanny należało usunąć. Wówczas przyjeżdżała firma zewnętrzna, sprowadzono specjalne kamienie z zagranicy do naprawy tej wanny i ustawiano specjalne bloczki jeden przy drugim.

Jakie zmiany były wprowadzone w waszych latach pracy?

- Na początku spawaliśmy elektrodami, a nie tak jak teraz - są specjalne automaty spawalnicze - mówi dziadek.

Czy odbywały się jakieś szkolenia dotyczące zajmowanego stanowiska?

- Głównie były to tylko szkolenia z BHP. Mniej więcej w latach 90-tych minionego wieku - wspomina dziadek. - Raz byłem na doszkoleniu w Międzyrzeczu na trzy miesiące, aby nauczyć się jak odpowiednio spawać specjalne rury.

Czy podczas pracy obowiązywał konkretny strój? Czy można było się ubrać według własnego uznania?

- Obowiązywał nas ubiór odpowiedni do zajmowanego stanowiska, tzn. kobiety pracujące jako sortierki miały specjalne fartuchy i buty takie, żeby jak w razie by się stanęło na szkłe lub gdyby jakiś słoik spadł, to żeby ochraniały nogę. Były też rękawice ochronne, bo słoiki które sortowaliśmy były bardzo gorące.

- Tak, każdy musiał być ubrany w odpowiednie robocze ubrania, czyli buty ochronne, spodnie, koszule, do tego rękawice wydawane z magazynu odzieży każdemu pracownikowi raz na rok. Ja, jako spawacz, miałam jeszcze na swoim wyposażeniu specjalną maskę ochronną przeznaczoną do spawania i fartuch. Dostawaliśmy również ręczniki i mydło, ponieważ po zakończonej pracy każdy szedł się kapać, a także specjalną pastę do mycia rąk.

Jak ocenilibyście atmosferę pracy w Hucie Szkła?

- Atmosfera była dobra, można się było z każdym dogadać, kierownik był dobry.

Co najbardziej zapadło wam w pamięci z czasów pracy w Hucie?

Babcia mówi, że najbardziej w pamięci pozostanie jej szum maszyn i brzdęk tłuczonego szkła w trakcie sortowania.

- Spawanie, gdzie były mieszkarki sody - opowiada dziadek. - Jak tam musiałem spawać, takie specjalne łapy, takie bardzo duże, bo nie można było tego odkręcić, tylko należało się położyć do środka pod te łapy razem ze spawarką i elektrodami, tam unosił się taki pył z tej sody. Jak wychodziłem to tak się zawsze okichałem, że masakra. Jak tam musiałem iść, to miałem wrażenie że to za karę trzeba tam spawać :-).

Jaka była największa uciążliwość (największy problem) w Hucie?

- Największą uciążliwością była gorączka, a w porze letniej to już podwójne gorąco. Nie dość, że na dworze upał to i na hali straszny ukrop, a jeszcze znicze gorące prosto z ciągowni były ściągane i nie było takiej wentylacji jak się należy.

Jakie emocje towarzyszyły Wam w czasie pracy w Hucie, a jakie po latach gdy wspominaliście o tej pracy?

- Do pracy się szło, bo się musiało, a że płacili pieniądze, więc człowiek szedł i się pracowało. Teraz po latach to się miło wspomina, gdy się spotyka na ulicy z ludźmi, z którymi pracowaliśmy.

Czy były jakieś rytuały, tradycje lub zwyczaje w Hucie Szkła, jak np. obchodzenie imienin, urodzin, czy Dzień Kobiet?

- Tak, były. Wiadomo, że gdy któraś z nas miała urodziny, albo imieniny, to się przynosiło ciasto i tam składaliśmy jej życzenia. Była taka miła chwila przy kawie. Nawet teraz, gdy się spotykamy, to miło się to wspomina.

Na Dzień Kobiet dostawaliśmy w zakładzie pracy, albo od związków, pościelę i koce. Były również bony, które mogliśmy wykorzystać w sklepie huckim, który mieścił się przy hucie szkła. Były w nim produkty spożywcze oraz artykuły gospodarstwa domowego. Można było zakupić za te bony co się chciało. Nawet raz pamiętam, wzięłam sobie pościel i garnki, takie porządne emaliowane z Olkusza. Jeden z nich mam nawet do tej pory - mówi babcia.

- Były również tzw. „karpiove” na zakup karpia na święta.

Proszę opowiedzieć jakąś ciekawostkę z pracy.

- Opowiem ci ciekawostkę - mówi babcia. - Na zmianie nocnej w porze letniej pracowałyśmy we trzy na automacie,

ja i takie dwie koleżanki. Automat stał, bo była zmiana formy na inny asortyment. Posprzątałyśmy hale, porozkładałyśmy na paletach papier i poszłyśmy spać. Jak się położyłyśmy, to spałyśmy jak susy. Po jakimś czasie ja się budzę, otwieram oczy i patrzę a tu już jasno za oknem. Budzę jedną z dziewczyn, i mówię: „słuchaj ludzie do pracy idą, a my śpimy na paletach”, no a nasze koleżanki z sąsiednich sortowni celowo nas nie obudziły, żebyśmy się tak zerwały i były w szoku, bo ludzie na ranną zmianę przychodzili po nas, a my na paletach śpimy :-), Tak szybko się pobudziłyśmy, że aż strugi potu nam leciały.

Czego nauczyła Was praca w Hucie?

- Praca w hucie nauczyła nas, że każdą pracę należy szanować, a w tamtych czasach trzeba było brać to co było, a nie to co się chciało.

Czy gdybyście mogli cofnąć się w czasie, to czy ponownie zatrudnilibyście się w Hucie?

- Gdybym mógł, to chętnie ponownie zatrudniłbym się w hucie szkła. Babcia natomiast niekoniecznie chciałaby znów zatrudnić się w hucie, gdyż była to bardzo ciężka praca.

Na zakończenie chciałabym zapytać, jak wspominacie tamte lata?

- Wydaje mi się, że były chwile dobre i te gorsze. Jeżeli chodzi o współpracę, to nie było źle, tylko cięższe było samo wykonywanie tej pracy, bo zależy jaki asortyment szedł i jak to wyglądało. Było ciężko, ale trzeba było zęby zacisnąć i pracować, bo się musiało pracować.

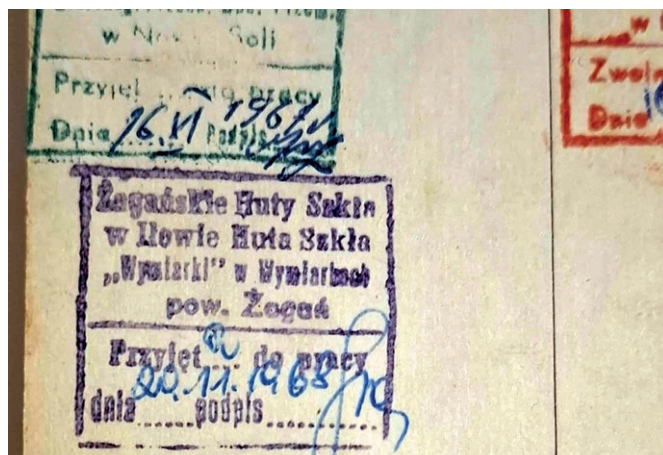
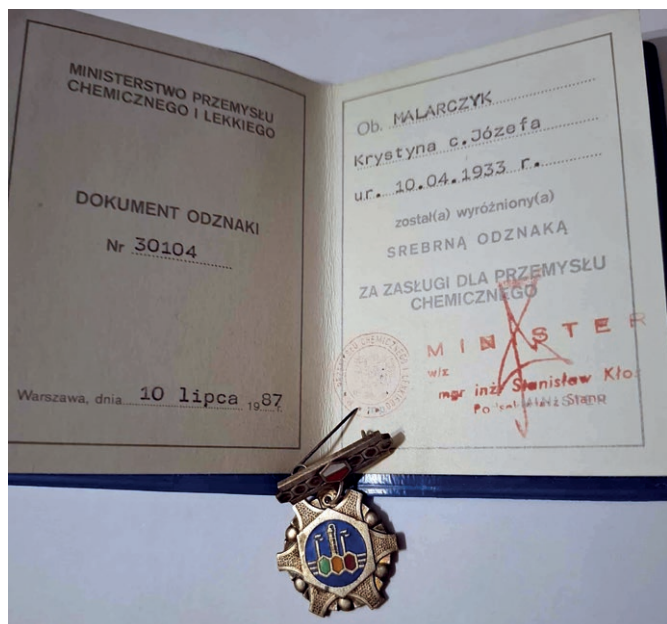
Dziadek jednym zdaniem stwierdził, że było super. Bardzo dobrze wspomina pracę w hucie.

Bardzo dziękuję za poświęcony czas i podzielenie się ze mną swoimi doświadczeniami.



Mikołaj Malarczyk

Kiedy dowiedziałem się o konkursie, postanowiłem poszperać w pamiątkach po prababci, bo wiedziałem, że pracowała kiedyś w Hucie. Natrafiłem na kilka ciekawych rzeczy, np. medal, pieczątki w dowodzie osobistym i legitymacji ubezpieczeniowej, potwierdzające zatrudnienie w Hucie (zdjęcia poniżej).



Adnotacje

Zagłębskie Huty Szkła
Huta Szkła „Wymiarki”

W dniu 23.02.82 wydano
wkladek zaopatrzenia podpis [signature]

Zagłębskie Huty Szkła
Huta Szkła „Wymiarki”

W dniu 3.08.84 wydano
wkladek zaopatrzenia podpis [signature]

Nazwa zakładu pracy (pieczęć) lub nazwisko i imię pracodawcy oraz adres	Data poświadczenia i podpis
ZAGŁĘBSKIE HUTY SZKŁA W ILÓWIE Huta Szkła „Wymiarki” w Wymiarkach	6.IX/68 <u>[signature]</u>
Zagłębskie Huty Szkła w Ilowie HUTA SZKŁA „WYMIARKI” W WYMIARKACH Sektoria Kadr i Szkolenia	5.III/69 <u>[signature]</u>
154 Z.H.C. w Ilowie Huta Szkła „Wymiarki” w Wymiarkach	26.IV/77 <u>[signature]</u>
154 Z.H.C. w Ilowie Huta Szkła „Wymiarki” w Wymiarkach	17.V/79 <u>[signature]</u>
Zagłębskie Huty Szkła w Ilowie Huta Szkła „Wymiarki” 68-131 Wymiarki, Ks. Witolda	22.02/82 <u>[signature]</u>

*) Zaświadczenie ważne jest przez okres 3-ch miesięcy od poświadczenia.

LEGITYMACJA UBEZPIECZENIOWA

Seria AH

Nr 461455

Ob. ellalarczyk nazwisko

Krzysztof imię

Imiona rodziców Józef - Józefa

Data urodzenia 10 kwietnia 1933 r.

Ignaców Kodanisko
miejsce urodzenia powiat

Wydana dnia 6 września 1969 r.

ZAGŁĘBSKIE HUTY SZKŁA
W ILÓWIE
Huta Szkła „Wymiarki”
w Wymiarkach

pieczęć zakładu pracy podpis [signature]

Miejsce zamieszkania pracownika miejscowość, ulica, nr domu	Data wpisu, podpis i pieczęć zakładu pracy
<u>Żitożyn 175</u> ZAGŁĘBSKIE HUTY SZKŁA <u>pow. Żegon</u> W ILÓWIE <u>rej. Zielona Góra</u> Huta Szkła „Wymiarki” w Wymiarkach	6.IX/68 <u>[signature]</u>

Nie wiedziałem jeszcze z kim przeprowadzę wywiad, ale okazało się, że moja ciocia **Barbara Malarczyk (BM)** i mój sąsiad pan **Marian Bednarz (MB)** pracowali w Hucie szkła i zgodzili się odpowiedzieć na kilka moich (MM) pytań.

(MM) W jakich latach pracował(a) Pani/Pan w Hucie Szkła?

(BM) - W latach 1984-2012.

(MB) - W latach 1984-2000.

(MM) Na jakim stanowisku Pani/Pan pracował(a)?

(BM) - Na stanowisku sortowacza wyrobów szklanych i starszej sortierki.

(MB) - Pracowałem na kilku stanowiskach: ślusarz, pracownik warsztatu, brygadzysta w dziale ogólnoremontowym, mistrz ciągu technologicznego, wydawacz form i pracowałem jeszcze jako hutmistrz.

(MM) Jak wyglądał typowy dzień pracy na zmianie?

(BM) - Przychodziło się do pracy i trzeba było sortować znicze, słoje. Kobiety chodziły początkowo na różne automaty, a później już na konkretnym miejscu pracowały. Jeżeli kogoś brakowało, to trzeba było zastępować. Jak się sortowało całą paletę, to na wierzch naciągało się worek foliowy i naklejało etykietę.

ARKUSZ OCENY JAKOŚCIOWEJ SŁOI									
DATA 3. 04. 06.		WIELKOŚĆ PRÓBK 100							
RODZAJ WADY	I Zmiana I			II Zmiana II			III Zmiana III		
	Godzina			Godzina			Godzina		
	11 ⁰⁰	10 ¹⁰	11 ⁴⁰	18 ⁰⁰	19 ¹⁰	19 ⁰⁰	13 ⁰⁰	23 ⁰⁰	
	ASORTYMENT			ASORTYMENT			ASORTYMENT		
	10-300	W-36	10-900	W-58	W-36	10-900	W-58	W-36	10-900
1. Wtrącenia ciał stałych			2			1	1		2
2. Wtrącenia gazowe									
3. Wichrowatość		6	4	4	4	3	3	3	1
4. Ferowane		1				3			2
5. Szcerby									
6. Falistość i młotkowatość						4			5
7. Wypuski na kołnierzu ostre pod kołnierzem			1			5			
8. Niedoformowane								1	5
9. Zły		2	4	1	1				
10. Przesunięcie dna									
11. Przesunięcie kołnierza									
12. Lepione dno				1			1		
13. Zmarszczki							1		

(zdj. arkusza oceny jakościowej sło. np. „ferowane” oznaczało z błyszczącymi kreseczkami, „wtrącenia gazowe” – z bańkami, kółkami, „niedoformowane” – to np. bez dobrego kołnierza)

ZAGĄSKIE HUTY SZKŁA		z
Huta szkła	WYMIARKI	
Nazwa wyrobu	SM-200	
Ilość szt. na paletcie	4085	
Data	10.09.88	
Sorterka	K.J.	
W przypadku reklamacji dołączyć karty kontroli		

ZAGĄSKIE HUTY SZKŁA		z
Huta szkła	WYMIARKI	
Nazwa wyrobu	TO-900	
Ilość szt. na paletcie	936	
Data	09.09.88	
Sorterka	K.J.	
W przypadku reklamacji dołączyć karty kontroli		

„HUTSOP” SPÓŁKA z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ		z
Huta szkła	WYMIARKI	
Nazwa wyrobu	HS-520	
Ilość szt. na paletcie	1690	
Data	00.01.7	
Sorterka	K.J.	
W przypadku reklamacji dołączyć karty kontroli		

(zdz.etykiet, które umieszczano się na paletach. Są tam oznaczenia wyrobów oraz ilości sztuk na paletach.
Np. SM-200 to był słoik szklany na musztardę, TO-350 to tzw. dżemówki)

(MB) - Jak byłem hutmistrzem, to wtenczas pracowało łącznie ponad 500 osób na 4 zmianach i każda zmiana pracowała po 8 godzin. Pierwsza, druga i trzecia zmiana, a czwarta miała wolne i tak co dwa dni zmiana.

(MM) Jak kiedyś obchodzono się Święta Majowe w pracy?

(BM) - My nie obchodziliśmy, bo jak się szło do pracy na zmianę, to nie było czasu na takie sprawy.

(MB) - Były obchody Świąt Majowych, a dokładnie pochody pierwszomajowe w Wymiarkach. Trybuna stała w centrum i szło się do Witoszyna do szkoły, a nieraz nawet od pomnika w Wymiarkach do szkoły w Witoszynie. Wszystkie zakłady pracy uczestniczyły w tych pochodach, ale jak była zmiana to trzeba było pracować.

(MM) Co było produkowane jak Pani/Pan pracował(a) w hucie szkła?

(BM) - Produkowane były słoje i znicze.

(MB) - Jak ja pracowałem w hucie, to były produkowane znicze i słoiki różnej wielkości, od 0,2 do 1,5l.

(MM) Czy zdarzały się jakieś zamówienia specjalne?

(BM) - Czasem przyjeżdżali prywatniacy i brali np. słoje na miód, ale przeważnie to przedsiębiorstwa brały całymi paletami czy samochodami. Nie było raczej sprzedaży po kilka sztuk.

(MB) - Oczywiście były zamówienia specjalne. Klient przywoził wzór jaki chce, np. elipsowate słoiki jak z firmy Kamis. Najpierw robili szybko projekt w 2-3 dni. Później robili formę na warsztatach, na szlifierniach. Następnie robili próbę na tej jednej formie na automacie. Dopiero jak wyprodukowano kilka słoików, pokazywano klientowi, czy o takie chodziło. Jeżeli była akceptacja, to się zamawiało cały komplet na automat albo 2 zmiany na automat i ruszała produkcja. Czasem były krótkie serie, czasem długie. Najgorsze były krótkie serie, bo huta więcej traciła niż



(zdz. słoików, które pokazała mi ciocia)

zyskiwała. Podczas gdy ja pracowałem, były 3 hale produkcyjne. Na hali nr 3 robili słoiki 0,9l i mniejsze, a na hali nr 2 frytę, czyli taką mieszaninę do proszków do prania. Resztę wyrobów produkowano na hali nr 1.

(MM) Czy były jakieś zaniki prądu i co wtedy się działo?

(BM) - Oczywiście że były i nawet nieraz często, jak były burze. Wtedy gasło światło i włączali agregaty, które dawały tylko światło na hali, ale produkcja czasem stawała i trzeba było czekać aż ruszy. A żeby wznowić automat do pracy, to było trzeba szkło mocno na nowo podgrzewać, co niosło straty dla zakładu.

(MB) - Jak był na hucie zanik prądu, to mieliśmy agregat prądotwórczy, który się automatycznie załączał, albo siedł elektryk, który go włączał i zasiliał wówczas wszystkie 3 hale.

(MM) Proszę opowiedzieć jakąś ciekawostkę z pracy?

(BM) - Z ciekawostek to kiedyś kobiety zrobiły strajk, ponieważ było zimno na hali, ale nie pamiętam, w którym to było roku. Na pewno jak jeszcze nasza huta należała do Żagańskich Hut Szkła.

(MB) - Ciekawą rzeczą było to, że zanim doprowadzono gaz ziemny do Wymiarek, to w hucie robili gaz z węgla. A towarzyszył temu niesamowity smród. Do produkcji szkła używano się piasku kwarcowego, dolomitu, wapna, stłuczki oraz sody. Najpierw używano piasku kwarcowego, który był kopany na Lutynce i tam płukano go, bo był zanieczyszczony. Później złoży się tam skończyły i piasek przywozili wywrotkami z Osiecznicy, on był bardzo biały. Dobrze wypłukany piasek był taki białutki, że jak się patrzyło, to aż w oczy raził.

Mogę Ci jeszcze powiedzieć, że dawniej, gdy jeszcze ja byłem dzieckiem, to w hucie były piece donicowe. Nabierało się szkło i dmuchało specjalnym ustnikiem, np. butelki. Za stacją kolejową w Wymiarkach była wówczas jeszcze huta, która dawniej wytwarzała szkło kolorowe.

(MM) Czy i w jaki sposób świętowało się imieniny, urodziny?

(BM) - Jeśli chodzi o imieniny, to pani, która miała święto, przynosiła kawę i ciasto. Podczas przerw się szybko świętowało.

(MB) - Jak ktoś miał imieniny czy urodziny np. na warsztacie (był taki okres, że miałem tam 64 ludzi, bo to i hydraulicy podlegali i ślusarze zmianowi – po dwóch na zmianę), to się szykowało zakąski i po pracy szło koło torów na małą imprezkę.

(MM) Czy w jakiś szczególny sposób obchodzilo się Dzień Kobiet?

(BM) - W zakładzie pracy jakichś szczególnych obchodów nie było. Ale przychodził kierownik zmiany, składał kobietom życzenia, były czasami kwiatki, np. goździki, czy jakieś skromne podarunki, jak rajstopy. Później już z biegiem czasu i lat to nawet kobiety dostawały różne prezenty, jak np. garnki, pościelenie, rękawice skórzane.

(MB) - To było bardzo ważne święto, ponieważ w hucie pracowało bardzo dużo kobiet w biurze i na sortowni. Zawsze dostawały kobiety kwiaty.

(MM) Ile było przerw w 8-godzinny dzień pracy?

(BM) - Prawidłowo przerwa była jedna, na śniadanie lub inny posiłek, zależy na jakiej zmianie się pracowało. Jeżeli praca dobrze szła, jak była dobrze zorganizowana, to jeśli jedna kobieta drugą podmieniła, można było w razie potrzeby odejść na chwilę od stanowiska pracy.

(MB) - Przerwa była tylko jedna – 15 minut.

(MM) Na czym polegała praca zmianowa?

(BM) - Pracowało się w systemie 4-brygadowym: 2 dni rano, 2 dni popołudniu, 2 nocki po osiem godzin i 2 dni wolnego. I tak cały czas, na okrągło.

(MB) Pan Marian wspominał o tym wcześniej.

(MM) Czy były jakieś normy w pracy?

(BM) - Tak. Na każdym automacie powinno być wyprodukowane tyle i tyle tysięcy słoików czy zniczy na zmianie. Ale nie zawsze to się udawało, bo zdarzały się różne sytuacje, że było dużo braków, albo były nieodprężone słoje i wszystko się wyrzucało. Jak szło dobrze to było super, ale często się niestety zdarzały problemy.

(MB) - Normy w pracy były i była kontrola. Na zmianie była jedna kontrolerka, albo dwie. Na wrywki sprawdzali słoiki, np. wkładali słoiki do gorącej wody na kilka minut i jak nie pękł słoik to był dobry – nazywano to „pasteryzacją”. Oprócz tego, jak wychodziły słoiki z ciągowni, to kobiety sortowały, sprawdzały czy nie ma pęknięć, pęcherzy i uszkodzone słoiki leciały do barabanu – na stłuczkę.

(MM) Co było największą uciążliwością w pracy w hucie?

(BM) - Oj, największą uciążliwością była ciężka praca. Kobiety pracowały bardzo ciężko, automaty szły na okrągło, na ciągowni było bardzo dużo słoików, po 50-80 tys. Trzeba było wysortować to w ciągu 8 godzin i słoje były często gorące, mimo że były odprężarki, które te słoje chłodziły. Pracowałyśmy w rękawicach ochronnych. Na ogół w Hucie było gorąco latem, a zimą zimno. Jak się zgrzewało palety w zimie, to otwierało się takie duże drzwi i wtedy było strasznie zimno. Dawniej to były naprawdę duże mrozy, nie tak jak teraz.

(MB) - Największą uciążliwością w pracy w hucie był hałas i gorączka. Hałas przekraczał nawet 102dB, bo te wszystkie maszyny, automaty były na powietrze. A jeśli coś było nieszczelne, to hałas dochodził nawet do 116dB – to prawie taki jak wydaje odrzutowiec. Wszyscy automaciarze musieli mieć obowiązkowo zatyczki do uszu. Na sortowni nie, bo tam hałas pochodził z tłuczonego szkła, ale nie był już taki uciążliwy. Dlatego niektórzy automaciarze szli na wcześniejszą emeryturę, bo pracowali w warunkach szkodliwych. Temperatura najgorsza była latem. To była masakra. Uciążliwością wkoło wanny było też promieniowanie.

(MM) Czy praca była niebezpieczna i czy zdarzały się wypadki?

(BM) - Praca była niebezpieczna i trzeba było bardzo uważać, bo wypadki się zdarzały. Gdy zrobili nam już palety-

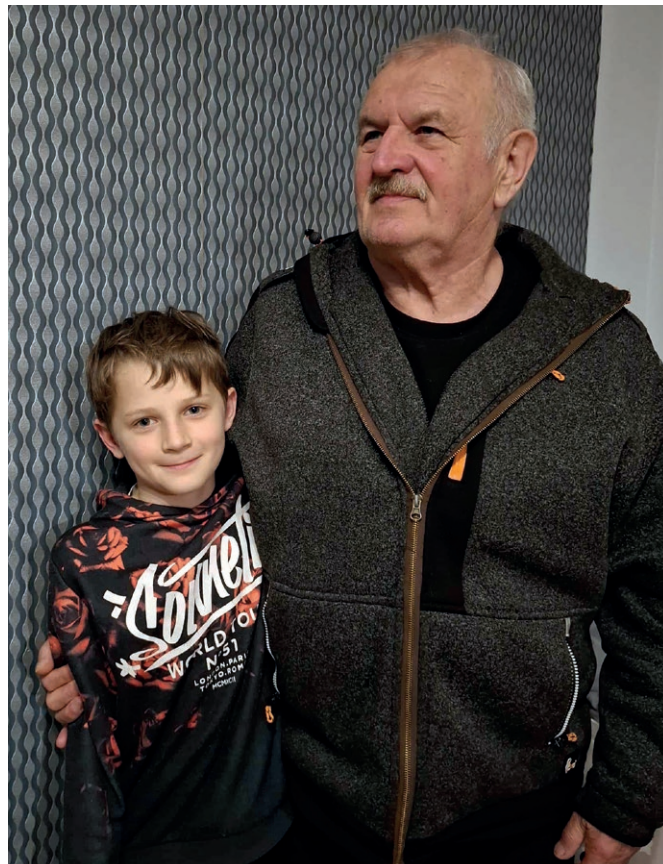
zatory, to trzeba było uważać żeby nie podchodzić i nie podkładać rąk, bo to w każdej chwili mogło wszystko spaść. Poza tym wiadomo, że to była praca ze szkłem, więc można się było poślizgnąć na szkło, mimo że nosiło się buty i odzież ochronną. Można się było też pokaleczyć. Najbardziej niebezpiecznie było na automatach.

(MB) - Tak, w szczególności na automatach, tam gdzie były mechaniczne rzeczy. Tam głównie były wypadki, albo ktoś się poparzył, albo komuś się forma na ręce zatrzasnęła.

(MM) Czy były jakieś obchody, święta związane z hutą szkła?

(BM) - Tak, oczywiście były obchody, były nagrody pieniężne. Poza tym organizowane były zabawy na wiacie, na stadionie, w klubie czy w restauracji „Myśliwskiej”. Zdarzały się także poczęstunki na Dzień Hutnika. Huta utrzymywała klub, były paczki dla dzieci na Mikołajki. Ogólnie praca była ciężka, ale ludzie byli zgrani, jeden drugiemu pomagał i wszystko szło całkiem dobrze.

(MB) - Tak, był Dzień Chemika, Szklarza, Hutnika. Były zabawy w lesie na wiacie, grał zespół i ludzie się do rana bawili.



Oto moi rozmówcy: ciocia Basia i sąsiad - pan Marian

Malwina Podyma

Dzień dobry, dzisiaj mam przyjemność przeprowadzić wywiad z moim dziadkiem, byłym pracownikiem Huty Szkła Wymiarki, Marianem Seremakiem. Teraz przejdziemy do pierwszego pytania.

Malwina: Dziadku, w jakich latach pracowałeś w Hucie Szkła Wymiarki?

Marian Seremak: - Pracowałem od 1973 roku do przejścia na emeryturę, to jest prawie 50 lat.

Na jakim stanowisku pracowałeś i na czym ta praca polegała?

- Pracowałem najpierw jako tokarz przez dwa lata, a później jako ślusarz remontu automatów - naprawiałem automaty szklarskie.

Jak wyglądał typowy dzień pracy na zmiany?

- Na zmiany pracowałem tylko przez dwa lata, później już tylko na jedną zmianę jako ślusarz, typowo ślusarz remontu automatów.

Jak kiedyś obchodzilo się święta w pracy?

- W pracy nie obchodziło się świąt, tylko poza pracą, w czasie wolnym od pracy.

Co było produkowane, jak pracowałeś w hucie?

- Gdy ja pracowałem w hucie, produkowane były znicze, słoiki, butelki i kufle do piwa.

W jaki sposób świętowano w pracy urodziny, imieniny, dzień kobiet?

- Urodziny i imieniny..., przeważnie świętowaliśmy urodziny, odbywało się to w towarzystwie każdego działu po pracy. A w Dzień Kobiet kobiety dostawały kwiaty.

Czy były jakieś normy w pracy?

- W moim przypadku normy były takie, że trzeba było dobrze, szybko wykonać pracę, żeby jak najkrócej stał automat i ponownie szybko wznowił produkcję słoików po naprawie awarii.

Jaka była największa uciążliwość pracy w hucie?

- Najbardziej uciążliwe były gorączki przy automatach i duży hałas. Automaty wytwarzały duży hałas na hali.

Jak sobie radziliście z tą wysoką temperaturą i hałasem na hali?

- Jak się pracowało na hali i była wysoka temperatura, to piło się bardzo dużo wody, a żeby uchronić uszy od hałasu i aby nie przekraczały decybele, nosiło się słuchawki w uszach.

Czy tęsknisz za pracą w hucie? Czego Ci brakuje będąc na emeryturze?

- Dziadek lubił pracować w hucie. Automaty to dla dziadka były jak dla Was zabawki i lubił przy tym pracować, naprawiać i usprawniać.

Ok. Bardzo Ci dziękuję za wywiad.

- Dziękuję.



Przykładowe produkty Huty Szkła w Wymiarkach

Kreatywne warsztaty szklarskie w Gminie Wymiarki

6 i 7 października 2025

W tych dniach mieliśmy super gościa, pana Mariana Se-remaka, który przez 50 lat pracował w hucie w Wymiar-kach! Dowiedzieliśmy się, jak wyglądała praca w hucie kiedyś i jak jest teraz. Pan Marian opowiadał nam, na czym polegała praca ślusarza i jak powstaje szkło. Otóż ślusarz naprawia maszyny, gdy się zepsują. A szkło po-wstaje ze specjalnego piasku - piasku kwarcowego, któ-ry jest mieszany z innymi składnikami, takimi jak soda i wapień, a następnie topiony w bardzo wysokiej tempe-raturze.

Najbardziej podobały nam się różne fajne wyroby, któ-re pan Marian przyniósł, aby nam pokazać. Śmieszne szklane buciki różnej wielkości (mogłyby służyć jako kieliszki) i kufle. I to wszystko było kiedyś produkowa-ne w naszej rodzimej hucie.

Rozmawialiśmy też o tym, jak się chroni i przechowuje żywność. Dowiedzieliśmy się, co to jest pasteryzacja na sucho i na mokro oraz jak przechowywać jedzenie, żeby jak najdłużej było smaczne i bezpieczne do jedzenia. No więc, pasteryzacja na sucho – to metoda konserwowa-nia przetworów w słoikach bez użycia wody, polegająca na ich podgrzewaniu w piekarniku do temperatury 120-130°C. Po rozgrzaniu piekarnika i osiągnięciu zadanej temperatury, słoiki pasteryzuje się przez około 30 mi-nut. Po zakończeniu procesu piekarnik należy wyłączyć, a słoiki pozostawić w nim do całkowitego ostygnięcia. Natomiast pasteryzacja na mokro – to tradycyjna metoda konserwacji żywności polegająca na gotowaniu słoików w garnku z wodą, aby zniszczyć drobnoustroje i przedłu-żyć trwałość produktów. Słoiki z przetworami ustawia się na dnie garnka wyłożonym ściereczką, zalewa wodą do około 3/4 wysokości i doprowadza do wrzenia przez 15-30 minut. Po tym czasie słoiki wyjmuje się, dokręca i odwraca do góry dnem do całkowitego ostygnięcia.



Dużo rozmawialiśmy o historii huty i produkcji słoików w Hucie Szkła w Wymiarki – to było bardzo ciekawe!

Na początku naszej przygody z warsztatami mieliśmy za zadanie zrobić własne przetwory. Każdy z nas samodzielnie przygotował zimowy kompot z jabłek i ogórki na słodko. To było super, bo mogliśmy spróbować, jak to smakuje!

Każdy z nas zrobił też własny „przepisnik”, czyli ozdobną karteczkę z przepisem, którą przyczepiliśmy do słoika. Do tego dodaliśmy serwetkę na wieczko i ozdobne etykiety, żeby wszystko wyglądało ładnie i oryginalnie. To były naprawdę fajne warsztaty!



13 i 14 października 2025

W tych dniach na początku posłuchaliśmy pana Michała Poźniaka, który jest historykiem. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchaliśmy opowieści o tradycjach szklarskich w Wymiarkach. Dowiedzieliśmy się, że huta to zakład pracy zajmujący się produkcją określonych wyrobów, np. ze szkła, a hutnictwo to gałąź przemysłu i że patronem hutników jest św. Florian. Poznaliśmy encyklopedyczną definicję szkła – materiału, którego głównym składnikiem jest dwutlenek krzemu pozyskiwany z piasku kwarcowego oraz wapna i dolomitu. Dowiedzieliśmy się, że szkło charakteryzuje się takimi właściwościami jak bezpostaciowość, przezroczystość, kruchość. Pan Michał powiedział nam, że szkło znajduje zastosowanie w branży budowlanej, optycznej, elektronicznej, a także w medycynie, przemyśle spożywczym i motoryzacji. Na koniec była mowa o witrażach, czyli wielobarwnych szklach okiennych złożonych z fragmentów łączonych ołowianymi paskami, układanych w różne ciekawe kompozycje, które najczęściej można zobaczyć w kościołach.



To było super ciekawe!

Potem rozmawialiśmy o czymś, co nazywa się „drugie życie słoików”. Dowiedzieliśmy się, co to jest recykling i jak można ponownie wykorzystać szkło i różne rzeczy ze szkła. Padło sporo propozycji, jak jeszcze można użyć słoików oprócz ich pierwotnego przeznaczenia.

Pani prowadząca warsztaty powiedziała, że słoiki na warsztaty dali nam mieszkańcy naszej gminy i okolicznych miejscowości. Na koniec zrobiliśmy z nich ozdobne przyborniki na biurko.

Podczas warsztatów nauczyliśmy się różnych technik dekorowania. Używaliśmy markerów akrylowych, farb do szkła, naklejek, włóczek, bibuły, plasteliny i mazaków. Wycinaliśmy też różne naklejki za pomocą dziurkaczy, co sprawiło nam mnóstwo frajdy.

Na koniec powstały naprawdę piękne i funkcjonalne przyborniki na biurko, w których można trzymać długopisy, ołówki i inne przydasie.



20 i 21 października 2025

Rozpoczęliśmy od lekcji historii o tradycjach szklarskich. Pan Michał, który jest rodowitym mieszkańcem Wymiarerek i interesuje się historią w ogóle, pokazał nam ciekawe fotografie i opowiedział o genezie - przyczynach i czynnikach, jakie miały wpływ na założenie naszej huty szkła, która powstała w 1677 roku. Dowiedzieliśmy się, że najistotniejsze w genezie huty było usytuowanie nad brzegami obecnej rzeczki Otwiernicy i w sąsiedztwie stawu, dzięki czemu zapewniony był bezpośredni dostęp do wody. Decydującym czynnikiem były również bardzo zasobne złoża piasku kwarcowego, zalegające w okolicy. Poznaliśmy najstarsze dzieje huty i dowiedzieliśmy się, że w XVII i XVIII wieku huta produkowała m.in. szklanki do piwa i wina, puchary, naczynia stołowe, karafki, a także żyrandole i szkło gospodarcze



w taflach. Dowiedzieliśmy się także, że w drugiej połowie XVIII wieku huta w Wymiarkach była jedną z najlepszych hut szkła na Dolnym Śląsku. Pan Michał podzielił się z nami również ciekawostką, że w 1770 roku pruski król Fryderyk II Wielki zamówił w tutejszej hucie szyby do okien Nowego Pałacu w Poczdamie, co świadczyło o świetności huty oraz jej prestiżu i renomie.

W części kreatywnej malowaliśmy na szkle. Przy okazji poznaliśmy jedną z metod dekoracji szkła. A mianowicie wyglądało to tak: za pomocą Glass Linerów – konturówek 3 d do szkła oraz farb do szkła, zrobiliśmy piękne przestrzenne rysunki na szkle, które potem włożyliśmy do ramek na zdjęcia. Ramki też ozdobiliśmy m.in.: mozaikami szklanymi, kryształkami, markerami akrylowymi, mazakami i farbami i naklejkami.



17 i 18 listopada 2025

Kolejna lekcja historii poprowadzona przez pana Michała przybliżyła nam historię huty w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Wysłuchaliśmy z zaciekawieniem, jak rozwijało się hutnictwo szkła w Wymiarkach, że zostały założone tutaj kolejne huty szkła, do których należała m.in. huta produkująca szkło kolorowe i że nosiła ona nazwę „Wiesauer Farbenglasswerke”, a jej pierwszym właścicielem był Emil Grosse. Dowiedzieliśmy się, że August Wincenty Klein zastosował w zakładzie gazowe opalanie pieców hutniczych, a za czasów kolejnego właściciela huty – Franza Bartha seniora – powstał prężnie działający kompleks o nazwie „Huty Augusta”. Dowiedzieliśmy się również, że w początkach XX wieku w okolicy dworca kolejowego powstała huta „Margareta”, a rok 1910 był bardzo ważny w dziejach pierwszej huty, gdyż obchodziła ona jubileusz 150-lecia jej odbudowy po pożarze, który zdarzył się w 1760 roku. Z okazji



tego jubileuszu została uruchomiona elektrownia wodna, która zasilila hutę. Pan Michał powiedział nam, że w tym czasie Huty Augusta zatrudniały około 400 osób. Interesująca była również opowieść o rodzinie Hadrian, która była właścicielem jednej z hut od 1914 do 1945 roku i że w latach 30-tych XX wieku fabryka Hadrian zatrudniała 160 pracowników. Na koniec poznaliśmy asortyment produkowanych wyrobów w tutejszych hutach w latach 1800-1945, do którego należały m.in. klosze do lamp naftowych, butleki, flakony do perfum, słoiki, szkło witrażowe, a także szkło do kolejowych urządzeń sygnalizacyjnych.

Tym razem w ramach warsztatów kreatywnych nasze słoiczki wypełniły się woskiem i powstały „smakowite” i pachnące świece.

Zobaczyliśmy, jak wygląda płynny wosk i że można go wielokrotnie podgrzewać, barwić, dodawać zapachy, dekorować suszonymi pomarańczami, anyżem, goździkami, suszoną lawendą, laskami cynamonu. Pachniała cała sala, a świece w słoiku zostały okrzyknięte naszym gminnym promocyjnym gadżetem, który będziemy w przyszłości robić i obdarowywać wszystkich dookoła. Dodatkowo wykonaliśmy etykiety i przywiązaliśmy je do naszych słoiczkowych świeczek. Można powiedzieć, że produkcja ruszyła pełną parą...



24 i 25 listopada 2025

Tradycyjnie, odwiedził nas pan Michał, który tym razem zapoznał nas z historią huty obejmującą lata 1945-2000. Wiemy już, w jakich okolicznościach wznowiono produkcję w hucie po II wojnie światowej, i jakie przekształcenia zachodziły w strukturze huty w okresie PRL i w czasach transformacji ustrojowej. Dowiedzieliśmy się, że pod koniec lat 40-tych XX wieku w hucie było



zatrudnionych około 200 osób, a pierwsza powojenna nazwa huty to „Państwowa Huta Szkła Płaskiego i Kolorowego w Łukowie Żagańskim” (taką nazwę nosiły niegdyś przez krótki czas Wymiarki). Pan Michał opowiedział nam, że w 1961 r. huty w Iłowej, Łęknicy i Wymiarkach zostały połączone w jeden zespół pod nazwą „Żagańskie Huty Szkła w Iłowej”. Wiemy też, że 1969 r. huta zdobyła Sztandar Przechodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych, co było dla huty wielkim wyróżnieniem. Poznaliśmy okoliczności rozbudowy huty i wiemy już m.in., że pod koniec lat 50-tych ubiegłego wieku została wybudowana nowoczesna hala produkcyjna wyposażona w automaty do produkcji szkła opakowaniowego, a kilka lat później huta postawiła kolejną halę.

Dowiedzieliśmy się także, że w 1988 r. w wyniku przemian doszło do rozdzielenia pomiędzy Żagańskimi Hutami Szkła i powstał wówczas w Wymiarkach samodzielny zakład „HUTSOP”, który pod koniec XX wieku został przekształcony w Hutę Szkła Wymiarki SA. Fascynująca była dla nas opowieść o środkach transportu, które używała huta do wywozu wyrobów. Wiemy, że na terenie zakładu znajdowały się tory i że wyroby były przewożone transportem kolejowym, a później samochodowym. Tradycyjnie dowiedzieliśmy się, jaki był asortyment produkcji w hucie w drugiej połowie XX wieku i że obejmował on butelki, popularne słoje typu Weck z przykrywką, a później słoje o zróżnicowanych pojemnościach i wzorach. Była to dla nas kolejna dobra lekcja lokalnej historii.

Podczas warsztatów mogliśmy sami stworzyć witraże. Malowaliśmy różne wzory używając specjalnych farbek i układaliśmy obrazki z kolorowych, szklanych elementów. Niektórzy z nas robili takie rzeczy po raz pierwszy. To był bardzo przyjemnie spędzony czas.



1 i 2 grudnia 2025 r.

Kolejny poniedziałek i wtorek na kreatywnych warsztatach szklarskich w Gminie Wymiarki zaczęliśmy od poznania najnowszej historii huty szkła, obejmującej lata 2001-2025.

Dowiedzieliśmy się, że w początkach XXI w. huta produkowała około 30 typów słoików z przeznaczeniem dla przemysłu owocowo-spożywczego oraz kilkadziesiąt wzorów zniczy. W tym czasie produkcja wynosiła w ciągu doby około 100 ton szklanych wyrobów, a huta zatrudniała 220 pracowników. Poznaliśmy, jakie przemiany zaszły w hucie w drugiej dekadzie XXI wieku. Wysłuchaliśmy przykrych historii o kryzysach i problemach finansowych huty, które doprowadziły w 2013 r. do zakończenia produkcji i upadłości zakładu, co było wielką tragedią dla mieszkańców Wymiarek i okolic. Dowiedzieliśmy się, że rok później hutę wykupiła firma Stoelzle Glass z Austrii, która przystąpiła do modernizacji zakładu i niebawem reaktywowała produkcję. Wiemy także, że w latach 2023-2024 był remont w hucie, a obecna nazwa huty to Stoelzle Lausitz. Dowiedzieliśmy się, że przed remontem w hucie szkła w Wymiarach produkowano szklanki, dzbanki i kufle, a obecnie produkcja jest ukierunkowana na kieliszki do wina – choć to akurat widzieliśmy na własne oczy podczas wycieczki.

Na koniec pan Michał podsumował kilkunastowieczną historię huty, przypominając nam pokrótce genezę, najważniejsze wydarzenia z przeszłości zakładu, a także asortyment wyrobów, który był produkowany w całych dziejach tutejszych hut szkła.

Część kreatywna była dla nas zawsze miłym zaskoczeniem. Za każdym razem robimy coś innego. Uczymy się różnych technik zdobienia szkła, a najbardziej podoba nam się, że możemy robić wszystko według własnego



uznania i tak, jak nam w duszy gra...

Tym razem ozdabialiśmy talerze szklane. Wykorzystując kolorowe serwetki, tworzyliśmy na nich wzory i mieliśmy przy tym dużo frajdy. Papierowe serwetki przyklejaliśmy na tył talerza, dzięki temu będziemy mogli je wykorzystywać na co dzień. Już nie możemy się doczekać.

Jak zwykle, bardzo się nam podobało i już nie możemy się doczekać, kiedy wszystko, co zrobiliśmy podczas kreatywnych warsztatów szklarskich, pokażemy naszym rodzicom, dziadkom, kolegom i koleżankom.



8 i 9 grudnia 2025 r.

Ostatnie warsztaty szklarskie były dniami podsumowań tego, czego do tej pory dowiedzieliśmy się o tradycjach szklarskich w Wymiarkach. Wypełniliśmy test i myślimy, że wypadł dużo lepiej niż za pierwszym razem, czyli na pierwszych warsztatach.

A potem... po raz pierwszy w życiu mieliśmy okazję użyć lasera, który wygrawerował nasze imiona na szklanych szkatułkach! To było niesamowite i trochę magiczne. Można było też wygrawerować różne wzorki, używając specjalnego wibrującego długopisu do grawerowania – byliśmy zachwyceni!

Na koniec przygotowaliśmy wystawę naszych wszystkich prac. Każdy z nas był dumny z tego, co zrobił.

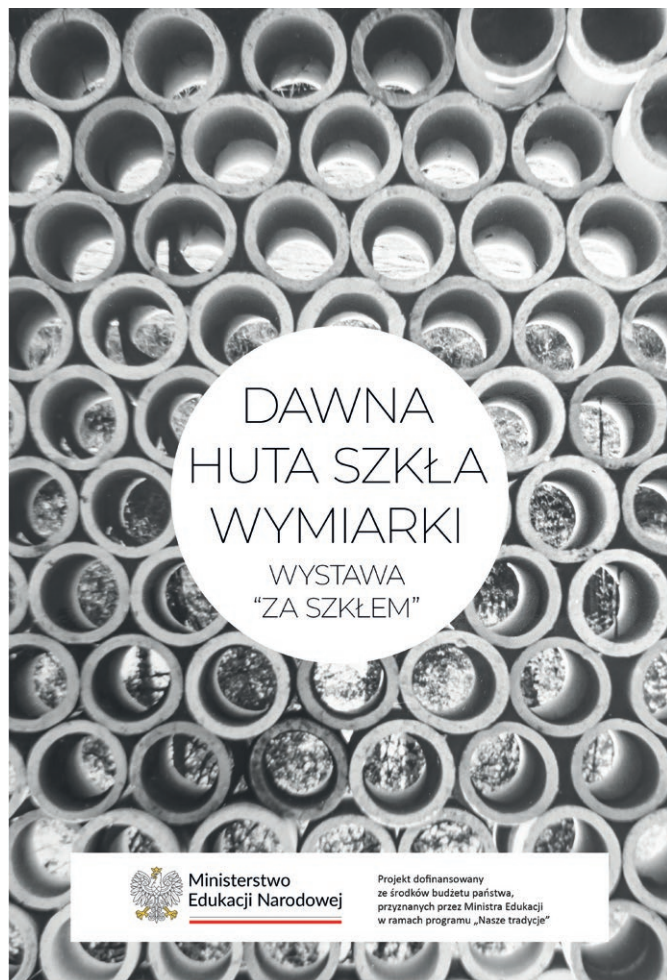
To były ostatnie dni naszych kreatywnych warsztatów szklarskich w ramach projektu, ale pani dyrektor powiedziała, że w przyszłym roku będziemy je kontynuować.

Hurrrrra!



Dawna Huta Szkła Wymiarki

Wystawa „za szkłem”



fot. Piotr Wojciechowski



fot. Piotr Wojciechowski



Styczeń 1969 rok, fot. Piotr Wojciechowski



fot. Piotr Wojciechowski



Maria Pawelczak, 1974 rok, fot. Piotr Wojciechowski



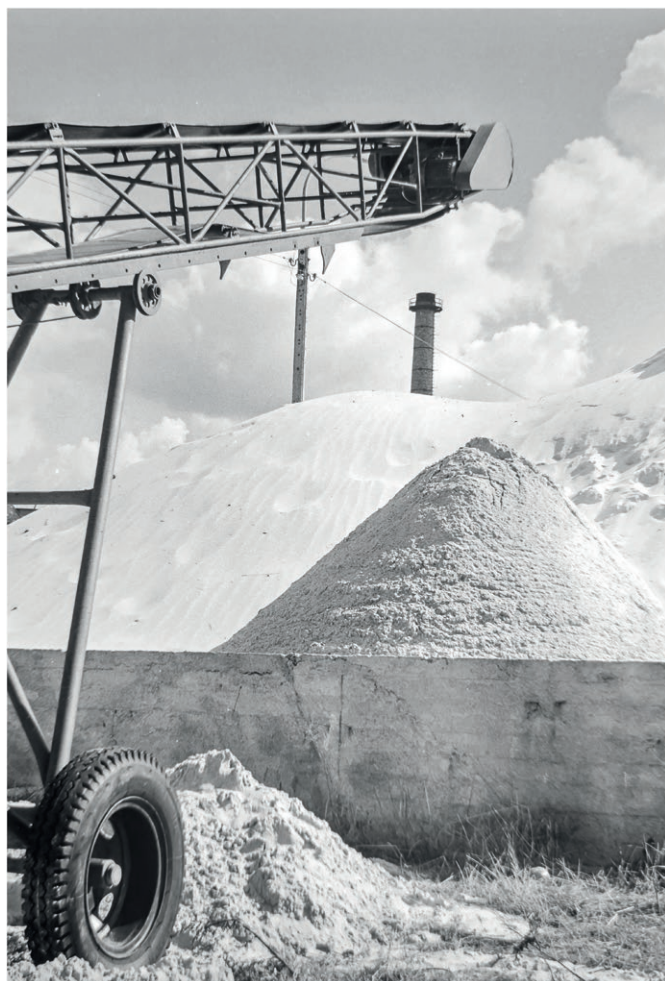
Jan Hoffman, 1974 rok, fot. Piotr Wojciechowski



**Janina Podwórna, Maria Posadna, Maria Pawelczak,
1974 rok, fot. Piotr Wojciechowski**



Józef Adamski, 1975 rok, fot. Piotr Wojciechowski



fot. Piotr Wojciechowski



1974 rok, fot. Piotr Wojciechowski



Marian Anklewicz, 1974 rok, fot. Piotr Wojciechowski



fot. Piotr Wojciechowski



fot. Piotr Wojciechowski



1973 rok, fot. Piotr Wojciechowski



Z archiwum GOK Wymiarki



Z archiwum GOK Wymiarki



fot. Piotr Wojciechowski



fot. Piotr Wojciechowski



Dawne wyroby huty, fot. Andrzej Buczyński



Przedmioty z pracy konkursowej Sary Drewniak



Dawne wyroby huty, fot. Andrzej Buczyński



Przedmioty z pracy konkursowej Malwiny Podyma

Wizyta w hucie

31 października 2025 r.



